„Szare mury naokoło, szare niebo”. W marcu 1941 Niemcy utworzyli w Krakowie getto żydowskie **str. 12**

FOT. IPN

U progu II Rzeczypospolitej Żydzi chcieli utworzyć na Podlasiu własny okręg autonomiczny ze stolicą w Białymstoku **str. 10**

POD PARAGRAFEM

Gazeta Krakowska

Czwartek 26.02.2026 | www.gazetakrakowska.pl | Nr 47 (23 688) Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Bochnia. Za mało podpisów poparcia dla referendum w sprawie odwołania burmistrz Łacnej **str. 5**

FOT. ANNA KACZMARZ

Kto się obrazi o „Wyzwolenie” Mai Kleczewskiej w Teatrze Słowackiego? **str. 6**

Sandecja dobrze zaczęła wiosnę. W Sosnowcu gwiazdą był Filip Piszczek **str. 16**

FOT. M. BUGAŁA-ASTASZOW

DO WYTWARZANIA PRĄDU I CIEPŁA WYKORZYSTUJE GAZ

W Tarnowie od wtorku działa nowa ekologiczna elektrociepłownia str. 5

FOT. ANDRZEJ SKÓRKA

LIBIĄŻ PRZEPISY BLOKUJĄ WSPARCIE KOPALŃ DLA SAMORZĄDÓW

Wstrząsy są, nie będzie „małych rekompensat”

Sławomir Bromboszcz
slawomir.bromboszcz@polskapress.pl

Zmiany w przepisach dotyczących funkcjonowania górnictwa węgla kamiennego sprawiły, że spółki objęte systemem wsparcia publicznego nie mogą już przekazywać darowizn finansowych na rzecz gmin.

Oznacza to koniec lokalnych inicjatyw finansowanych w ramach społecznej odpowiedzialności biznesu, które miały być formą rekompensaty za uciążliwości związane z eksploatacją górniczą - wstrząsy, drgania oraz uszkodzenia nieruchomości, za które mieszkańcy nie otrzymują odszkodowań.

Zmiany w prawie uderzają w gminy. Działalność Zakładu Górniczego „Janina” w Libiążu od lat uprzykrza życie mieszkańcom gmin Babice, Chrzanów i Libiąż. Większość z nich nie może liczyć na odszkodowania. Wśród mieszkańców narasta oburzenie i poczucie niesprawiedliwości. Wielu z nich podkreśla, że dotychczasowe formy wsparcia, tj. pieniądze na place zabaw, strefy rekreacji czy miejsca do grillowania, były symboliczne i nieadekwatne do codziennych uciążliwości związanych z eksploatacją górniczą: wstrząsów, pęknięć ścian i elewacji, rys na płytach karton-gips, uszkodzonych płytek oraz problemów z domykaniem okien i drzwi.

Teraz jednak nie będzie już nawet takich „małych rekompensat”. Po zmianie przepisów nawet takie inwestycje nie mogą być finansowane przez spółki górnicze, co dla wielu osób jest szczególnie przykre, bo oznacza brak jakiejkolwiek formy zadośćuczynienia za odczuwane skutki działalności kopalni.

Czytaj str. 3

Najnowsze zapadlisko w centrum Olkusza pod lupą ekspertów

Z powodu wielkiej dziury zamknięty jest parking i przejazd z ul. Szpitalnej na Dąbrowskiego. Władze apelują do wszystkich, żeby w obrębie ulicy Szpitalnej zachować szczególną ostrożność **str. 3**

Nr ISSN 2353-6144 Nr indeksu 35015X

9 772353 614043 09

W Tatrach trudne warunki. Ciężko ranny Polak w górach na Słowacji **str. 3**

PRZYJEDZIE ŚWIATOWA CZOŁÓWKA, A PO WYSTĘPACH ZAWODOWCÓW BĘDZIE KONKURS DLA KAŻDEGO!

Puchar Świata. W weekend w Krynicy zobaczymy wielki snowboard **str. 4**

FOT. SZYMON KORTA

Emocjonująco zapowiada się slalom gigant równoległy (na zdj.). Występom sportowym towarzyszyć będzie strefa gościnności z grami i zabawami. Listę atrakcji uzupełnią uroki Krynicy, która ma wiele do zaoferowania

eprasa.pl dae0dead05

AUTOPROMOCJA 0110990497

Zamów **prenumeratę**
Gazeta Krakowska 12 312 53 88
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gazetakrakowska.pl

Jutro w Gazecie Krakowskiej
Magazyn Puls

- Moje aktorskie mechanizmy dopiero się rozgrzewają - mówi Julia Pietrucha. Teraz powraca do filmu. Zobaczymy ją na dużym ekranie w filmie „Pojedynek"

Marek Mazurkiewicz
publicysta

NIEBEZPIECZNA GRA FOBIAMI

Na kartach polskiej historii zapisało się wielu negatywnych bohaterów, ale tylko kilku z nich potrafimy bez trudu wymienić. Szczególną rolę odegrała w tym także literatura, która w istotny sposób ukształtowała nasz pogląd na przeszłość. Henryk Sienkiewicz w „Potopie" w bardzo negatywnych barwach sportretował Janusza Radziwiłła, którego dzięki temu zapamiętaliśmy jako zdrajcę I Rzeczypospolitej.

Plastycznie przedstawił tę historię Jerzy Hoffmann w kinowej ekranizacji „Potopu". W jednej z kluczowych scen filmu Onufry Zagłoba „po trzykroć" określa Janusza Radziwiłła zdrajcą, a zgromadzeni w sali szlachcice, na czele z Wołodyjowskim, rzucają pod nogi magnata swoje pułkownikowskie buławy, wymawiając mu w ten sposób posłuszeństwo - w reakcji na toast na cześć króla Szwecji.

Współczesna historiografia relatywizuje ocenę Radziwiłła i rzuca nowe światło na kontekst oraz przyczyny zawarcia ze Szwedami układu w Kiejdanach z 1655 r. Na jego mocy Wielkie Księstwo Litewskie miało wejść pod szwedzki protektorat. Janusz Radziwiłł i jego kuzyn Bogusław mieli podjąć tę decyzję, stojąc na gruncie realizmu politycznego. Obawiali się, że przegrana Korony z Rosją w toczącym się równolegle konflikcie doprowadzi do podporządkowania Litwy carowi i utraty wolności i tożsamości. Ponad 370 lat później nie potrzebujemy literackich metafor, by dostrzec zagrożenie ze strony Rosji. Z Litwą, Szwecją i resztą Europy łączą nas sojusze oparte na Unii Europejskiej i NATO. Również Niemcy pokazały, że mogą być elementem wsparcia w obliczu rosyjskiej agresji.

Tym bardziej wobec słabnącej i niepewnej pomocy USA, Europa i Polska muszą zbudować własny pancerz przed rosyjskim zagrożeniem. Temu służy europejski program SAFE, zakładający wspólne finansowanie i rozwój zdolności obronnych. Stojąc na gruncie realizmu politycznego, nie mamy wyjścia i powinniśmy z niego skorzystać, bo zagrożenie jest realne.

Ci politycy, którzy doszukują się w nim niemieckiego zagrożenia, odwołują się do fobii i resentymentów. Oby historia nie oceniła ich tak, jak przez lata oceniano Radziwiłła.

TELEFONY

- Numer alarmowy 112
- Pogotowie ratunkowe 999
- Całodobowa Informacja Medyczna 12 661-22-40
- Telefon zaufania 12 413 71 33
- Pogotowie energetyczne - 991, gazowe 992, ciepłownicze 993, wod-kan. 994
- Ośrodek Interwencji Kryzysowej 12 421 92 82
- Całodobowa Informacja Pacjenta 800 190 590
- Telefon zaufania dla dzieci i młodzieży 116 111
- Straż Miejska Kraków 986
- Całodobowa linia wsparcia 800 702 222
- Biuro numerów 118 913

POGODA

DZIŚ
MAX **7°C** MIN **-1°C**
Wiatr płd.-wsch. 8 km/h
Rano słonecznie, potem zachmurzenie zmienne, bez opadów

JUTRO
MAX **11°C** MIN **2°C**
Wiatr płd. 8 km/h
Rano przejaśnienia, potem zachmurzenie duże, bez opadów

ZDJĘCIE DNIA

Co to? Trumnomat? Nie tylko my fotografowaliśmy niecodzienną witrynę wystawową przy Cmentarzu Rakowickim w Krakowie. „Trumnomat" - jak nazwali witrynę zakładu pogrzebowego Krakowianie - budzi zaciekawienie przechodniów. Jedni zarzucają firmie komercjalizację śmierci, inni nie widzą w tym nic niezwykłego, ot, zwyczajne memento mori. W gablocie obracają się trumny i urny. Przypomina to maszyny do sprzedaży kwiatów czy batoników, ale jednak w tym urządzeniu trumny kupić się nie da.
Malwina Koniecpolska

FOT. WOJCIECH MATUSIK / POLSKAPRESS

ROZMOWA DNIA

Półpasiec to nie tylko wysypka. Zachorować może co trzecia osoba w wieku senioralnym

Od 23 lutego do 1 marca trwa Tydzień Wiedzy o Półpaścu - na całym świecie prowadzone są akcje informacyjne mające na celu podniesienie świadomości dotyczącej ryzyka związanego z zachorowaniem. Oto rozmowa z prof. Joanną Zajkowską z Kliniki Chorób Zakaźnych i Neuroinfekcji Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku.

Większość z nas w dzieciństwie przechodziła ospę wietrzną. Od kilku lat słyszymy jednak, że w związku z tym każdy z nas jest narażony na półpasiec. Jak to się ze sobą wiąże?
Pokolenie dzieci, które były szczepione przeciwko ospie wietrznej dopiero dorasta. Osoby dorosłe nie były szczepione, a wirus ospy wietrznej po przechorowaniu nie znika z organizmu - „drzemie", czekając na odpowiedni moment, aby się reaktywować. Do reaktywacji dochodzi zwykle wtedy, gdy spada odporność - w przypadku choroby nowotworowej, choroby autoimmunologicznej, ale także w sposób naturalny, kiedy się starzejemy. Po 65. roku życia słabnie nasza zdolność radzenia sobie z zakażeniami wirusowymi. Gdy odporność spada, wirus budzi się i wzdłuż nerwów czuciowych dociera do skóry. Widzimy to jako zmiany skórne rozpoznawane jako półpasiec, a klinicznie choroba objawia się bardzo silnym bólem.

O ile ospa wietrzna przechorowana w dzieciństwie zwykle nie była groźna, o tyle półpasiec u dorosłych to już poważne niebezpieczeństwo....
Przebieg zakażenia może być łagodny, ale może też być bardzo ciężki. Wszystko zależy od lokalizacji zmian. Tak zwany półpasiec oczny dotyczy głowy i twarzy, może objąć rogówkę i doprowadzić nawet do utraty wzroku. Sam przebieg jest bardzo uciążliwy, ponieważ towarzyszy mu silny ból głowy oraz obrzęk wokół oczodołu. Możemy mieć do czynienia również z półpaścem usznym, z uciskiem na nerw twarzowy i porażeniem nerwu twarzowego. Jeśli zakażenie dotyczy klatki piersiowej, zwykle jest bardzo rozległe - obejmuje obszar od połowy pleców do połowy przedniej części klatki piersiowej. Pojawia się silny ból i pęcherze, które mogą ulec nadkażeniu bakteryjnemu.

Kto choruje najczęściej i jak wygląda przebieg choroby?
Mówi się o ponad 100 tysiącach zachorowań rocznie w Polsce. Uważa się, że co trzecia osoba w wieku senioralnym może zachorować. Najpierw pojawiają się parestezje, czyli zaburzenia czucia - najczęściej w klatce piersiowej. Potem zaczyna się ból. Zanim uwidocznią się zmiany skórne, często zastanawiamy się, czy może to być przyczyna kardiologiczna, czy np. zmiany zwyrodnieniowe

FOT. W. WOJTKIELEWICZ

kręgosłupa. Trzeba to dokładnie ocenić, bo zawał może stanowić zagrożenie życia. Jednak gdy pojawiają się pęcherzyki, rozpoznanie jest jednoznaczne. Rozpiętość przebiegu choroby jest duża - od łagodnego do bardzo uciążliwego. W większości przypadków leczymy ambulatoryjnie, podając lek przeciwwirusowy i przeciwbólowy. Jeżeli jednak przebieg jest ciężki, dotyczy osoby starszej lub głowy, leczymy pacjenta w szpitalu.

Mamy broń przeciw półpaścowi. Kto powinien się zaszczepić?
Osoby 65+ powinny się zaszczepić, ponieważ co trzecia osoba w tym wieku jest potencjalnie zagrożona. Szczepionka jest bezpłatna dla osób po 65. roku życia z wybranymi chorobami współistniejącymi, a refundowana w 50% dla osób po 18. roku życia z niektórymi schorzeniami. Zalecana jest właściwie każdej osobie po 50. roku życia.

A o jakim czasie działania możemy mówić dzisiaj?
Mamy 11-letnie obserwacje. Szczepienie zabezpiecza przed zachorowaniem, a jeśli półpasiec się pojawi, ma łagodniejszy przebieg. Skuteczność w zapobieganiu powikłaniom, takim jak ból neuropatyczny, wynosi 80-90%.

PRZYRODA

Szpaki wiosenne

Proszę Państwa, 24 lutego 2026 roku w Beskidy zawitała wiosna. Powiedzmy - przedwiośnie, ale za to pewne i dobrze udokumentowane. Niekiedy dostaję informacje o co ciekawszych obserwacjach ptaków, ale tym razem osobiście wypatrzyłem posłańców wiosny. W pierwszej chwili wziąłem je za zwyczajne kosy. Trzy ciemno ubarwione ptaki na trawniku, z którego dopiero co zniknął śnieg. Grzebały zaciekle w błocie. Gdy zza chmur wyszło słońce, pióra zaiskrzyły się im wszystkimi kolorami tęczy Z bliska zobaczyłem też drobne jasne plamki i brak żółtego dzioba. Czyli szpaki. Przybyły w ostatniej dekadzie lutego, czyli zdecydowanie za wcześnie. W minione, bardzo ciepłe zimy, pierwsze szpaki pojawiały się w górskich dolinach z początkiem marca. W pobliżu wisiała na drzewie budka dla szpaków, którą nawiasem mówiąc zdążyłem wyczyścić, czyli gotowe miejsce na złożenie jaj. Miałem nadzieję, że słońce będzie świecić na tyle długo, że zdążą zaśpiewać. Warto było poczekać, gdyż głosy mają całkiem ładne i trudne do pomylenia z innymi ptakami. Niestety. Zza horyzontu wiatr przygnał ciężką od deszczu chmurę i zaczęło padać. Teraz będę trzymał kciuki za odważne ptaki. Na razie mogą do woli przebierać w pustych budkach i miejscach na gniazdo. To bonus należny pionierom, ale Pani Zima wciąż może pokazać lodowate oblicze. Wówczas szpaki zapłacą za ryzyko wysoką cenę. Ale jestem dobrej myśli.
Grzegorz Tabasz

eprasa.pl dae0dead05

nasz REGION

26 LUTEGO

Imieniny obchodzą: Aleksander, Bogumił, Dionizy, Mirosław, Mirosława
1846 – powstanie krakowskie: porażka powstańców w bitwie pod Gdowem
1927 – Mazurek Dąbrowskiego został hymnem państwowym
1943 – do obozu koncentracyjnego w Auschwitz-Birkenau przybył pierwszy transport Romów

FOT. NAC 1925

26 LUTEGO 1925
W policji utworzono pierwszy oddział policjantek. Komendantką została Stanisława Paleolog. Funkcjonariuszki (na zdj.) zajmowały się m.in. zwalczaniem handlu kobietami. Przed wojną policjantki działały m.in. w Warszawie, Krakowie, Wilnie, Łodzi

W Tatrach trzeci stopień zagrożenia lawinowego. Na Słowacji w górach ranny został 60-letni Polak

Łukasz Bobek
lukasz.bobek@polskapress.pl

Tatrzańskie służby ostrzegają: w górach warunki są wyjątkowo trudne. Przekonał się o tym Polak, który uległ poważnemu wypadkowi.

Do zdarzenia doszło 24 lutego w Dolinie Mięguszowieckiej, poniżej Osterwy. Jak poinformowali ratownicy Horskiej Zachrannej Służby (HZS), podczas wspinaczki 60-letni Polak spadł z wysokości ok. 7 metrów. Doznał obrażeń kręgosłupa, jamy brzusznej, klatki piersiowej oraz głowy.

Kluczowe znaczenie dla akcji ratunkowej miało szybkie przekazanie przez partnerów wspinaczkowych współrzędnych miejsca wypadku za pomocą aplikacji HZS. Nie było możliwości użycia śmigłowca. Po dotarciu pieszo do rannego ratownicy udzielili mu pomocy medycznej i ewakuowali go przy użyciu noszy i pojazdu terenowego nad Popradzki Staw. Tam czekała karetka.

Jak informuje TPN, na szlakach zalega miejscami kilkunastocentymetrowa warstwa świeżego śniegu, pod którą znajduje się starsza, twarda pokrywa oraz oblodzenia. W wielu miejscach szlaki są nieprzetarte i niewidoczne, a orientację utrudniają opady śniegu i wiatr.

TOPR ogłosił trzeci stopień zagrożenia lawinowego. Oznacza to, że pokrywa śnieżna jest umiarkowanie stabilna, ale już przy niewielkim obciążeniu – na przykład przez pojedynczego turystę – może dojść do jej zerwania. ©℗

FOT. HORSKA ZACHRANNA SŁUŻBA

W Tatrach Słowackich wypadkowi uległ 60-letni Polak. Odpadł od ściany w czasie wspinaczki

Kopalnia „Janina" nie zapłaci za wstrząsy. Pozostaje droga sądowa

Sławomir Bromboszcz
slawomir.bromboszcz@polskapress.pl

Kopalnie nie sfinansują już lokalnych inwestycji. Jak poinformował Południowy Koncern Węglowy (PKW), powodem jest nowelizacja ustawy obowiązująca od początku 2026 roku.

„Aktualnie PKW nie ma możliwości bezpośredniego przekazywania darowizn finansowych na rzecz jednostek samorządu terytorialnego" – informuje Południowy Koncern Węglowy.

Spółka podkreśla ograniczenia wynikające z reżimu pomocy publicznej, znacząco wpływające na możliwości angażowania się finansowo w działalność związaną ze społeczną odpowiedzialnością biznesu.

Ostatnie środki z darowizn – inwestycje do 2026 roku

Ostatnie darowizny zostały przekazane w 2025 roku. Dzięki nim do końca 2026 roku mają zostać zrealizowane rozpoczęte już projekty w powiecie chrzanowskim. Jedna z dwóch inwestycji zostanie zrealizowana na terenie osiedla Borowiec w Chrzanowie. Projekt zakłada stworzenie ogólnodostępnej przestrzeni rekreacyjnej służącej integracji lokalnej społeczności. W ramach zadania mają powstać: wiata i palenisko jako miejsce spotkań i wspólnego grillowania, strefa relaksu z huśtawkami, leżakami i hamakami miejskimi oraz boisko do koszykówki i siatkówki. Teren ma zostać ogrodzony i oświetlony.

FOT. SŁAWOMIR BROMBOSZCZ/GMINA CHRZANÓW

Wstrząsy są, pieniędzy już nie będzie. Koniec z placami zabaw – nowe przepisy blokują wsparcie dla gmin

Druga inwestycja zrealizowana zostanie w gminie Libiąż. W tym przypadku wykonany zostanie remont placu zabaw przy Zespole Szkolno-Przedszkolnym w Gromcu.

Samorządom gmin Libiąż i Chrzanów spółka górnicza przekazała po 100 tys. zł darowizny. „W ubiegłym roku Południowy Koncern Węglowy zaangażował się w inicjatywy społeczne na rzecz gmin z powiatu chrzanowskiego. Wynikało to z faktu, że na obszarze gminy Libiąż oraz gminy Chrzanów nasiliło się występowanie zjawiska wstrząsów górniczych. Spółka wsparła finansowo projekty, których celem jest poprawa komfortu życia społeczności lokalnej" – wyjaśnia Południowy Koncern Węglowy.

Narastają skargi mieszkańców dotyczące stanu budynków – pęknięć ścian, rys, problemów z oknami i drzwiami

Kopalnia nie może wypłacić odszkodowań ludziom z Chrzanowa

Równolegle narastają skargi mieszkańców dotyczące stanu budynków – pęknięć ścian, rys, problemów z oknami i drzwiami. Wielu z nich łączy te zjawiska z odczuwalnymi wstrząsami górniczymi i wskazuje, że zamiast symbolicznych inwestycji rekreacyjnych potrzebne są finansowe rekompensaty.

Południowy Koncern Węglowy podkreśla, że ocena skutków wstrząsów musi być prowadzona według obowiązujących przepisów. Spółka wskazuje na instrukcję GIG nr 23 oraz Górniczą Skalę Intensywności Sejsmicznej GSIS-2017. Jak wyjaśnia PKW, skala GSIS-2017 została opracowana na podstawie wieloletnich badań parametrów drgań gruntu i obserwacji ich wpływu na obiekty budowlane. Zakład Górniczy „Janina" posiada własną sieć precyzyjnych czujników rejestrujących wszystkie wstrząsy. Spółka zaznacza, że zgodnie z wynikami analiz wstrząsy związane z eksploatacją nie wykazują destrukcyjnego wpływu na budynki w tym rejonie. Z tego powodu, jak podkreśla PKW, brak jest podstaw prawnych do wypłaty odszkodowań lub finansowania napraw.

Mieszkańcom pozostaje walka o odszkodowania przed sądem. ©℗

Eksperci analizują najnowsze zapadlisko w centrum Olkusza

Paweł Mocny
pawel.mocny@polskapress.pl

Dziura, której głębokość wynosi ok. trzech metrów, pojawiła się sto metrów od rynku. Najprawdopodobniej jest to pozostałość po niezasypanej piwnicy wyburzonego około pięćdziesiąt lat temu szpitala.

W poniedziałek (23 lutego) w Olkuszu powstało nowe zapadlisko. Początkowo w kostce brukowej, która pokrywa parking przy ulicy Szpitalnej, była tylko niewielka wyrwa. Wkrótce jednak kolejne fragmenty nawierzchni wpadły do leja, który ma około trzech metrów średnicy i głębokości. – Wiemy, że w tym miejscu był szpital, który został rozebrany w latach 70. ubiegłego wieku. Wewnątrz dziury widać ściany z czerwonej cegły, więc istnieje podejrzenie, że to właśnie niezasypane dawne podpiwniczenie jest przyczyną zapadliska – skomentował dla „Gazety Krakowskiej" rzecznik Urzędu Miasta i Gminy Olkusz Michał Latos.

O pojawieniu się zjawiska poinformowano ekspertów z Państwowego Instytutu Geologicznego, którzy od ponad roku badają zapadliska w rejonie olkusko-bolesławskim.

Dziura została zabezpieczona ogrodzeniem z metalowej siatki. Parking przy żłobku na ul. Szpitalnej jest wyłączony z użytkowania. Nieczynny jest też przejazd z ul. Szpitalnej na ul. Dąbrowskiego.

Władze miasta i gminy apelują do przechodniów oraz kierowców o zachowanie szczególnej ostrożności w obrębie Szpitalnej. Na ten moment nie wiadomo, co stanie się z zapadliskiem. Dalsze decyzje mają zapaść po przeprowadzeniu analiz przez ekspertów z Państwowego Instytutu Geologicznego.

FOT. PAWEŁ MOCNY

Zapadlisko w Olkuszu. Dziura powstała zaledwie sto metrów od rynku

Pojawienie się dziury zszokowało mieszkańców Olkusza. To nie pierwszy raz, gdy w regionie zapada się ziemia. Zjawisko zapadlisk nasiliło się, gdy w 2021 r. wstrzymano pompy, które odwadniały kopalnię „Olkusz-Pomorzany". Od tamtej pory na terenie gmin Bolesław, Klucze, Bukowno i Olkusz powstały setki zapadlisk. Większość szkód pojawiała się jednak na terenach leśnych. ©℗

eprasa.pl dae0dead05

Z olimpiady na Jaworzynę – w ten weekend Puchar Świata

Alicja Fałek
alicja.falek@polskapress.pl

KRYNICA-ZDRÓJ. **Jaworzyna Krynicka w ten weekend stanie się stolicą światowego snowboardu. Najlepsi zawodnicy będą walczyć o punkty Pucharu Świata FIS w snowboardzie alpejskim.**

W Krynicy trwają ostatnie szlify przed weekendowym wydarzeniem. - Wszystko gotowe! Trasa nr 2a czeka na światową czołówkę snowboardzistów, a my czekamy na kibiców. To dla nas zaszczyt, że Grupa PKL może po raz kolejny współtworzyć historię snowboardu alpejskiego w Polsce - mówi Daniel Pitrus, prezes zarządu Grupy PKL.

Odwilż nie przeszkodzi

- Ośrodek przygotowywał trasę od dłuższego czasu. Są spore zapasy śniegu, więc nie ma obaw, że coś pokrzyżuje plany, zwłaszcza że w nocy temperatura spada w okolicę zera, a nawet poniżej - zapewnia Piotr Ryba, burmistrz Krynicy. - Liczymy, że kibice przyjadą w weekend, by dopingować zawodników i przy okazji odkrywać uroki naszego uzdrowiska. Mamy wiele do zaoferowania.

Tym bardziej, że - jak zapowiadają organizatorzy - Puchar Świata na Jaworzynie Krynickiej to coś więcej niż zawody, to sportowe show. Kibice będą bowiem śledzić widowiskową konkurencję, jaką jest slalom gigant równoległy. Taka rozgrywka dostarcza wielu emocji, bo zawodnicy jadą „bark w bark" i motywują się nawzajem do walki o coraz większą prędkość i precyzję przejazdu. O zwycięstwie często decydują ułamki sekund, a oglądanie rywalizacji na żywo spod stoku dostarcza wielkich emocji.

FOT. SZYMON KORTA

Slalom gigant równoległy to bardzo widowiskowa konkurencja. Zawodnicy jadą „bark w bark"

Oba finały na żywo będzie też można śledzić na antenie TVP Sport oraz Eurosportu.

Harmonogram zawodów

Zawodnicy i zawodniczki zarówno w sobotę, jak i w niedzielę, będą rywalizować ze sobą o wejście do finału i podium. Zobaczymy wówczas mocną reprezentację Polski: Aleksandrę Król-Walas, Marię Chyc-Bukowską, Weronikę Dawidek, Olimpię Kwiatkowską, Olgę Kaciczak, Sonię Zapałę, Natalię Stokłosę, Karolinę Półtorak, Nataszę Piwowarczyk, a także Oskara Kwiatkowskiego, Michała Nowaczyka, Macieja Mikołajczyka, Mikołaja Rutkowskiego, Andrzeja Gąsienicę-Daniela.

Nie zabraknie także czołowych snowboardzistów z Japonii, Włoch, Austrii, Czech i Niemiec (w tym medaliści ostatnich igrzysk olimpijskich we Włoszech). Starty kwalifikacyjne w sobotę rozpoczną się o godz. 9,30, a wielki finał w tym dniu zaplanowany jest na godz. 13.30. W niedzielę sportowcy zaczną kwalifikacje od godz. 8.30. Finał ma ruszyć o godz. 12.30.

Strefa gościnności i zawody dla każdego

Zawodom Pucharu Świata towarzyszyć będzie Małopolska Strefa Gościnności. Będą zabawy i konkursy z nagrodami. Atrakcyjnie zapowiadają się m.in. warsztaty z nizania korali.

To nie wszystko, bo w sobotę, po zakończonych zawodach Pucharu Świata, będzie można podziwiać widowiskowe freestylowe zawody Snowboard Jam Session. Trasa pod dolną stacją gondoli zmieni się w freestyle'owy plac zabaw pełen klasycznych przeszkód i nie tylko. W zawodach może startować każdy doświadczony freestyle'owiec, który ukończył 15 rok życia. Przewidziana jest nagroda pieniężna w wysokości 20 000 zł w gotówce. Do tego wieczór uatrakcyjni DJ, który zapewni wyśmienitą muzyczną atmosferę. ©℗

REKLAMA 0011484436

Nowy Targ, dnia 24 lutego 2026 r.

OGŁOSZENIE

o przystąpieniu do sporządzenia zmiany miejscowego planu przestrzennego dla obszaru „Gronków - 1" i „Gronków - 2"

Na podstawie art. 17 ust. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. dz. U. z 2024 r. poz. 1130 ze zm.) oraz art. 39 ust. 1 pkt 1 w związku z art. 46 ust. 1 pkt 1 i art. 54 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnieniu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1112 ze zm.),

zawiadamiam

o podjęciu przez Radę Gminy Nowy Targ uchwały Nr XI/119/2025 z dnia 26 lutego 2025 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla obszaru „Gronków - 1" i „Gronków - 2". Zakres zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dotyczy dostosowania ustaleń w odniesieniu do terenu U1 w miejscowości Gronków umożliwiających dopuszczenie rozbudowy istniejącego budynku Ochotniczej Straży Pożarnej na budynek usługowy wielofunkcyjny. Zgodnie z obowiązującym planem zagospodarowania przestrzennego dla obszaru „Gronków – 1" i „Gronków – 2" (uchwalonym Uchwałą Nr XXXIV/397/2022 Rady Gminy Nowy Targ z dnia 30 maja 2022 roku) teren U1 przeznaczony jest pod tereny usług o podstawowym przeznaczeniu pod tereny zabudowy usługowej nieuciążliwej obejmujący zespoły zabudowy lub pojedyncze obiekty i urządzenia usług nieuciążliwych. Rada Gminy Nowy Targ postanowiła dostosować ustalenia Planu w zakresie warunków zagospodarowana i zabudowy dla powyższego terenu do wymogów potrzebnych do realizacji rozbudowy istniejącego budynku Ochotniczej Straży Pożarnej na budynek usługowy wielofunkcyjny.
Zainteresowani mogą składać wnioski do projektu zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego.

Wnioski należy składać do Wójta Gminy Nowy Targ wyłącznie w postaci formularza pt.: „Wniosek do aktu planowania przestrzennego" w terminie do dnia 23 marca 2026 r.

Formularz dostępny jest:
- **w siedzibie Urzędu Gminy w Nowym Targu** (ul. Bulwarowa 9, 34-400 Nowy Targ), Wydział Gospodarki Przestrzennej i Inwestycji, pok. 110,
- **w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Gminy Nowy Targ**, pod adresem: https://bip.malopolska.pl/ugnowytarg,a,2371709,wzor-formularza-pisma-dotyczacego-aktu-planowania-przestrzennego.html

Wnioski można składać w formie:
- **papierowej** - osobiście na Dziennikach Podawczych lub listownie na adres Urzędu Gminy Nowy Targ (ul. Bulwarowa 9, 34-400 Nowy Targ) lub
- **elektronicznej** - za pomocą platformy ePUAP (adres na platformie EPUAP: /78cwtf8o9i/SkrytkaESP), poczty elektronicznej (adres: sekretariat@ugnowytarg.pl) lub adresu do doręczeń elektronicznych (e-Doręczenia (AE:PL-97755-51664-HHHSD-21)).

Składający wniosek do projektu zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego podaje swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także, wskazuje czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej wnioskiem.

UWAGA: Liczy się data wpływu do tut. Urzędu, a pisma niespełniające powyżej wskazanych warunków pozostawi się bez rozpoznania. Organem właściwym do rozpatrzenia wniosków jest Wójt Gminy Nowy Targ. Złożenie formularza stanowić będzie odpowiedź na niniejsze Ogłoszenie.

Szczegółowe informacje związane z przetwarzaniem danych osobowych uzyskanych w toku prowadzenia postępowań dotyczących sporządzenia aktów planistycznych

Zgodnie z art. 8a ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1130 z późn. zm.), w związku z przetwarzaniem przez Wójta Gminy Nowy Targ danych osobowych uzyskanych w toku prowadzenia postępowań dotyczących sporządzania aktów planistycznych, o których mowa w ustawie, informuję, iż prawo, o którym mowa w art. 15 ust. 1 lit. g rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (Dz. Urz. UE L 119 z 4.05.2016, str. 1, z późn. zm.), zwanego dalej „RODO" przysługuje, jeżeli nie wpływa na ochronę praw i wolności osoby, od której dane te pozyskano.

Administratorem danych osobowych jest: Wójt Gminy Nowy Targ, ul. Bulwarowa 9, 34-400 Nowy Targ. Adres poczty elektronicznej IOD iod@ugnowytarg.pl. Dane osobowe uzyskane w toku prowadzenia postępowań dotyczących sporządzania aktów planistycznych są przetwarzane w celu wypełnienia obowiązku prawnego ciążącego na Administratorze (Art. 6, ust. 1, pkt c RODO). Szczegółowe informacje są dostępne na stronie internetowej https://www.nowytarg.pl/, w siedzibie Urzędu lub bezpośrednio u pracownika.

Wójt Gminy Nowy Targ
mgr Wiesław Parzygnat

Na stacji w Oświęcimiu trwa duża inwestycja

Bogusław Kwiecień
boguslaw.kwiecien@polskapress.pl

Na stacji kolejowej w Oświęcimiu ruszyła budowa nowoczesnego zaplecza technicznego dla pociągów Kolei Małopolskich. Po Krakowie będzie to drugi taki obiekt w Małopolsce.

- Oświęcim został wybrany na miejsce inwestycji w związku z faktem, że jest to ważny węzeł kolejowy - podkreślił Radosław Włoszek, prezes spółki Koleje Małopolskie, podczas podpisania w czerwcu ub. roku w Oświęcimiu umowy z wykonawcą. Zgodnie z umową wykonawca, czyli firma Budimex, w trybie „zaprojektuj i wybuduj" ma 18 miesięcy na realizację inwestycji. W ostatnich dniach rozpoczęły się konkretne prace. Na początek jest to rozbiórka starej infrastruktury.

Wartość inwestycji opiewa na około 50 milionów złotych, z czego blisko 30 mln zł stanowi dofinansowanie z Funduszy Europejskich.

W ramach inwestycji powstanie m.in. hala napraw z częścią socjalną, wiaty, budynek techniczny, tory i rozjazdy - wylicza spółka Koleje Małopolskie.

Plany przewidują, że obiekt będzie gotowy na początku 2027 roku. Zyska na tym wygląd otoczenia oświęcimskiej stacji od ul. Wyzwolenia, które stanowi pierwszą wizytówkę Oświęcimia dla tysięcy turystów przyjeżdżających koleją, aby odwiedzić Muzeum Auschwitz.

Kolejom Małopolskim powstające zaplecze umożliwi wykonywanie przeglądów technicznych, bieżących napraw i czyszczenie składów. Zapewni również rezerwę taborową i da możliwość eliminowania usterek taboru, co z kolei przełoży się na lepszą dostępność do kolei dla pasażerów.

Z powstaniem zaplecza Kolei Małopolskich w Oświęcimiu wiąże się także utworzenie nowych miejsc pracy związanych z obsługą i utrzymaniem taboru kolejowego. ©℗

FOT. KOLEJE MAŁOPOLSKIE

Wizualizacja zaplecza dla taboru Kolei Małopolskich, którego budowa ruszyła w Oświęcimiu (widok od ul. Wyzwolenia)

eprasa.pl dae0dead05

Tarnów ma nową elektrociepłownię. MPEC uruchomiło silniki gazowe

Andrzej Skórka
andrzej.skorka@polskapress.pl

Elektrociepłownię Stalową oficjalnie oddano do użytku we wtorek. To nowa część Miejskiego Przedsiębiorstwa Energetyki Cieplnej, którą wybudowano za ponad 50 milionów złotych.

Inwestycja w sąsiedztwie elektrociepłowni MPEC na Piaskówce dobiegła końca w grudniu ubiegłego roku. Elektrociepłownia Stalowa uruchomiona została kilka tygodni temu.

FOT. ANDRZEJ SKÓRKA

Ekologiczna elektrociepłownia Stalowa została oficjalne otwarta we wtorek

Ciepło i prąd z gazu

Zainstalowany tam moduł silników gazowych umożliwia wyprodukowanie w technologiach kogeneracji (jednoczesnej produkcji energii elektrycznej i ciepła) 250 tys. GJ/rok ciepła oraz 67 tys. MWh/rok energii elektrycznej.

Instalacja jest praktycznie bezobsługowa, nadzorowana z poziomu sterowni elektrociepłowni Piaskówka. Jak podkreśla MPEC, technologia kogeneracji zapewnia efektywniejsze wykorzystanie paliw - zmniejszenie ich zużycia o 20 proc.

Gaz zastępuje węgiel

Jeszcze cztery lata temu MPEC wykorzystywało trzy kotły węglowe, by zaspokoić zapotrzebowanie Tarnowa na ogrzewanie i ciepłą wodę. Obecnie działa tylko jeden kocioł węglowy, kolejny został zmodernizowany na opalanie gazem, trzeci został zaś wyłączony z eksploatacji.

- Silniki gazowe zastępują produkcję z węgla energetycznego. One będą pracować przez cały rok na potrzeby centralnej ciepłej wody - podkreśla Tadeusz Sieńczak, prezes MPEC.

MPEC w Tarnowie zarobi miliony na sprzedaży energii elektrycznej

Niebagatelne znaczenie ma równoczesna produkcja energii elektrycznej, którą MPEC sprzedaje. - Uzyskujemy duże dodatkowe przychody ze sprzedaży energii elektrycznej - przyznaje szef spółki.

Do każdej sprzedanej megawatogodziny energii elektrycznej dodatkowo MPEC otrzymywał będzie dopłaty. W ciągu piętnastu lat z samych tylko dopłat pochodzić może zysk w wysokości około 150 mln zł.

Projekt „Budowy modułu silników gazowych do skojarzonego wytwarzania energii elektrycznej i ciepła" sfinansowano w głównej mierze dzięki pożyczce na preferencyjnych warunkach z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Krakowie. Kwota pożyczki wyniosła ponad 44,5 mln zł. Koszt kwalifikowany projektu to ponad 54 mln zł.

MPEC regularnie rozbudowuje sieć ciepłowniczą i podłącza do niej kolejne budynki w Tarnowie. Na bieżący rok zaplanowano włączenie do sieci osiedla powstającego przy ul. Niedojadły, budynek przy ul. Ablewicza czy przy ul. Warsztatowej. ©℗

Bochnia. Nie będzie referendum w sprawie odwołania burmistrz Magdaleny Łacnej. Zebrano za mało podpisów

Paweł Michalczyk
pawel.michalczyk@polskapress.pl

Do głosowania w sprawie odwołania Magdaleny Łacnej nie dojdzie. Liczba zebranych podpisów poparcia w sprawie organizacji referendum jest niewystarczająca.

Chociaż Joanna Solak, pełnomocniczka inicjatora referendum, nie podała, jaką liczbę podpisów składa, już pobieżne przeliczenie kart z podpisami pozwoliło wysnuć wniosek, że jest ich za mało, aby procedurę referendalną uruchomić.

Weryfikacja podpisów poparcia jest na wczesnym etapie, ponieważ rozpoczęła się w poniedziałek, 23 lutego. Są jednak pewne konkrety, które rzucają światło na sprawę.

Z informacji, jakie przekazał Przemysław Szpik, komisarz wyborczy w Tarnowie, wynika, że Joanna Solak dostarczyła 139 pojedynczych list liczących po 10 podpisów każda i 6 list dwustronnych z 20 podpisami. Zakładając, że wszystkie podpisy przejdą pozytywną weryfikację, daje to liczbę 1510, tymczasem minimalna wymagana przepisami liczba to 2206. Wynika z tego, że zebrano o około 700 podpisów za mało.

Weryfikacja podpisów może potrwać do końca tygodnia. Jeśli nie będą spełnione warunki formalne w zakresie minimalnej wartości poparcia, zostanie wydane postanowienie o odrzucenie wniosku o organizację referendum.

Po stronie osób zaangażowanych w przygotowanie referendum widać rozgoryczenie. - Uważam, że można było zebrać trzy tysiące podpisów, tylko wszystko zależy od reklamy i podejścia do sprawy. A jeżeli referendum ogłasza się 22 grudnia, kilka dni przed świętami, a następnie przez miesiąc praktycznie nic się nie dzieje, nie ma żadnej reklamy ani wolontariusza, to nie ma się co dziwić, że jest taki efekt. W trzy osoby nie robi się referendum - uważa Paweł Janczyk, który w zbieranie podpisów zaangażował się w styczniu.

Z Joanną Solak nie udało nam się skontaktować od ubiegłego tygodnia. ©℗

REKLAMA 0011483391

Wyciąg z ogłoszenia o przetargu

Wójt Gminy Bochnia

ogłasza II przetarg ustny ograniczony na sprzedaż działki położonej w miejscowości Gawłów

- **Oznaczenie nieruchomości, cena wywoławcza, termin i miejsce przetargu:**
Nieruchomość gruntowa, niezabudowana, nieogrodzona i niezagospodarowana. Grunt w kształcie zbliżonym do prostokąta o dł. ok. 32 m i szer. do 18 m, płaski, bez spadku. Wystawa płn.-płd. Teren działki zadrzewiony i zakrzaczony. W płn. części działki znajduje się zbiornik wodny.

Lp.	*Nr działki*	*Pow. w ha*	*Nr księgi wieczystej*	*Cena wywoławcza (netto)**	*Wysokość wadium*	*Data i miejsce przetargu*	*Godzina*
1.	**385/1**	**0,0509**	**TR1O/00002634/9**	**20.000,00 zł + VAT**	**2.000,00 zł**	**30 marca 2026 r. Bochnia, ul. Kazimierza Wielkiego 26, pokój nr 13**	**9^{00}**

***do wylicytowanej ceny doliczony zostanie należny 23% podatek VAT** – zgodnie z art. 41 ust. 1 ustawy o podatku od towarów i usług
I przetarg na sprzedaż ww. działki odbył się dnia 19.01.2026 r. i zakończył się wynikiem negatywnym.

- **Przeznaczenie w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego:** zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego działka nr 385/1 znajduje się w terenach ozn. symbolami:
MN1 - tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej
WS - tereny wód otwartych
- **Uzasadnienie do wyboru formy przetargu:**
Parametry działki oraz znajdujące się na niej sieci infrastruktury technicznej uniemożliwiają jej samodzielne zagospodarowanie jako odrębnej działki budowlanej. Wobec tego, uzasadniona jest konieczność przeprowadzenia przetargu ograniczonego dla właścicieli nieruchomości przyległych. Ograniczona forma przetargu dotyczy podmiotów, będących prawnymi dysponentami przyległych nieruchomości oznaczonych w rejestrze ewidencji gruntów jako działki o nr: 385/2, 385/3, 390/1, oraz 391.
- **Warunki przystąpienia do przetargu:** Do udziału w przetargu mogą zostać zakwalifikowane osoby, które w terminie do dnia **25 marca 2026 r., do godz. 15^{30}** złożą w Sekretariacie Urzędu Gminy Bochnia przy ul. Kazimierza Wielkiego 26, 32-700 Bochnia pisemne zgłoszenie uczestnictwa w przetargu ustnym ograniczonym zawierającym: imiona i nazwiska, wszystkich właścicieli lub współwłaścicieli nieruchomości wraz z oświadczeniem o posiadaniu tytułu prawnego do nieruchomości przyległej do działki będącej przedmiotem przetargu oraz wpłacą wadium. Po sprawdzeniu przez Komisję Przetargową zgłoszeń i pozostałych dokumentów zostanie podana lista osób zakwalifikowanych do uczestnictwa w przetargu. Lista osób zakwalifikowanych zostanie wywieszona na tablicy ogłoszeń znajdującej się na parterze w siedzibie Urzędu Gminy Bochnia, ul. Kazimierza Wielkiego 26, **w dniu 26 marca 2026 r.**
- **Wysokość wadium:** Wpłata wadium w formie pieniądza w wysokości 10% ceny wywoławczej podanej w powyższej tabeli (tj. 2.000,00 zł) przelewem na rachunek bankowy Gminy Bochnia nr: 27 8589 0006 0260 0110 0001 0004 Bank Spółdzielczy Rzemiosła w Krakowie Oddział Nowy Wiśnicz Filia w Bochni, z odpowiednim wyprzedzeniem, tak aby środki pieniężne znalazły się na rachunku Urzędu najpóźniej w dniu **25 marca 2026 r.**, pod rygorem uznania przez organizatora przetargu, że warunek wpłaty wadium nie został spełniony. W tytule przelewu należy wpisać numer działki.
- **Miejsce wywieszenia i publikacji pełnego ogłoszenia i warunków przetargu:** Na stronie internetowej Urzędu Gminy Bochnia *www.bochnia-gmina.pl* (zakładka nieruchomości na sprzedaż), w Biuletynie Informacji Publicznej Gminy Bochnia, na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Gminy Bochnia, ul. Kazimierza Wielkiego 26, 32-700 Bochnia oraz na tablicy ogłoszeń sołectwa Gawłów.
- **Szczegółowe informacje na temat ww. przetargu można uzyskać:** w Wydziale Rolnictwa, Geodezji, Gospodarki Gruntami i Ochrony Środowiska Urzędu Gminy Bochnia przy ul. Kazimierza Wielkiego 26, pok. 13 lub pod nr tel. (14) 690-11-35 w godzinach pracy Urzędu.

REKLAMA 0011481240

Polska Press Grupa

Blisko. Bliżej lokalnych treści.

TOP5

najbardziej opiniotwórczych mediów regionalnych w Polsce

1. GAZETA KRAKOWSKA 3 027
2. GŁOS WIELKOPOLSKI 2 184
3. DZIENNIK ZACHODNI 2 169
4. GAZETA WROCŁAWSKA 1 875
5. Radio Poznań 1 610

Źródło: Instytut Monitorowania Mediów

Liczba cytowań w 2025 r.

eprasa.pl dae0dead05

Gazeta Krakowska
Czwartek, 26.02.2026

„Wyzwolenie” Mai Kleczewskiej w Teatrze Słowackiego. Kto się obrazi?

FOT. ANNA KACZMARZ

„Wyzwolenie” po 123 latach znów na deskach teatru przy Placu Św. Ducha

Anna Piątkowska
anna.piatkowska@polskapress.pl

„Jestem w każdym człowieku, żyję w każdym sercu" – te słowa Konrada stały się mottem „Wyzwolenia" Stanisława Wyspiańskiego, które w Teatrze Słowackiego reżyseruje Maja Kleczewska.

To trzeci spektakl reżyserki, po „Weselu” i „Dziadach”, domykający tryptyk sztuk zrealizowanych na scenie krakowskiego teatru przez Wyspiańskiego. Przedstawienie będzie miało premierę 28 lutego – 123 lata od prapremiery na tej samej scenie. – To jest tekst o wspólnocie, zbiorowości – mówi Maja Kleczewska.

– Konrad to stan umysłu osoby, która nieustannie zadaje sobie pytanie w procesie niezgody na to, co jest. Próbuje przeformułować swoją świadomość, ale też rzeczywistość – mówi Maja Kleczewska. – Wyspiański wybrał tę scenę, żeby zdarzył się cud, bo jego Konrad chce cudu, chce przemienić rzeczywistość. My wierzymy, że ta zbiorowość ma taką możliwość.

„Wyzwolenie” napisane przez Wyspiańskiego w 1902 r., a wydane rok później, podejmuje diagnozę ówczesnej Polski. Po wystawieniu go w 1901 r. Wyspiański otrzymał wieniec z liczbą 44, który miał być symbolem uznania go za czwartego wieszcza narodowego, kontynuatora idei najważniejszych poetów romantyzmu. Na ten gest odpowiada „Wyzwoleniem”, czyniąc głównym bohaterem Konrada z „Dziadów” Mickiewicza.

Konrad z „Wyzwolenia” szuka fundamentu, na którym zbudowany zostanie naród i Polska. Bohater ma stoczyć walkę o dusze i umysły Polaków. To sztuka, w której słowa naród i Polska padają zresztą z bardzo dużą częstotliwością.

Sama postać Konrada rozpisana została na wiele postaci. Jak wyjaśnia Maja Kleczewska, „Wyzwolenie” nie jest dramatem po osobistych meandrach wątpliwości bohatera, a procesem zbiorowym. Wyspiański nie mówi o jednej osobie, a o Polsce. – Chcielibyśmy, by „Wyzwolenie” się zdezaktualizowało, ale niestety jest aktualne i ta aktualność jest męcząca – dodaje reżyserka.

Dramat Wyspiańskiego ma opinię jednego z najbardziej niezrozumiałych dzieł i niezwykle skomplikowanego inscenizacyjnie – dzieje się na pustej scenie. Dokładnie w 123. rocznicę prapremiery Teatr Słowackiego wraca do zmagań z polskim mitem.

– To, że „Wyzwolenie” dzieje się tu, ma dla nas fundamentalne znaczenie. Autor obsadził tę architekturę, przestrzeń w swoim dramacie. To miejsce wyznaczył na to, by stał się cud, swego rodzaju alchemiczna przemiana, która będzie stąd promieniować na całą Polskę. Taką miał koncepcję – wyjaśnia reżyserka.

W Teatrze Słowackiego „Dziady”, „Wesele”, „Wyzwolenie” stanowią swoisty tryptyk, także spięty osobą reżyserki. Jak mówi Maja Kleczewska, reżyserka wszystkich trzech przedstawień, jednym z jej pomysłów na spektakl domykający było pojawienie się na scenie postaci z „Wesela” i „Dziadów”.

Dwa poprzednie spektakle wywołały sporo kontrowersji i reperkusji, na czele z próbą odwołania Krzysztof Głuchowskiego z funkcji dyrektora teatru po premierze „Dziadów”. Kto obrazi się po „Wyzwoleniu”?

– To jest nie do przewidzenia. Uważałam, że „Dziady” nie są spektaklem, za który ktoś się może obrazić. Nawet się martwiłam, że to taki „grzeczny” spektakl. Rzeczywistość jest nieprzewidywalna, tak jak w „Wyzwoleniu” – puentuje reżyserka.

„Pojedynek”. Walka o duszę młodego Polaka w 1939 roku

Paweł Gzyl
pawel.gzyl@polskapress.pl

„Pojedynek” to jeden z najciekawszych polskich filmów tego roku. Niekonwencjonalna opowieść o zbrodni katyńskiej w gwiazdorskiej obsadzie trafi do krakowskich kin już jutro.

Temat agresji ZSRR na Polskę w 1939 roku był w czasach PRL obłożony zakazem przez cenzurę i filmowcy nawet go nie podejmowali. Do stworzenia dzieła opowiadającego o zbrodni katyńskiej długo przymierzał się Andrzej Wajda. W końcu udało mu się w 2007 roku. „Katyń” przedstawia losy oficerów zamordowanych przez NKWD oraz dramat ich rodzin, które przez lata czekały na prawdę. W 2018 roku powstał polsko-angielski film „Katyń. Ostatni świadek”, którego akcja toczy się po wojnie w Wielkiej Brytanii, gdzie dziennikarz odkrywa prawdę o zbrodni. Teraz otrzymujemy zupełnie inne ujęcie tematu za sprawą „Pojedynku” Łukasza Palkowskiego.

Jest rok 1939. Świat pogrąża się w chaosie. Tysiące wybitnych Polaków trafiają do rosyjskiej niewoli, gdzie poddawani są indoktrynacji będącej częścią wielkiego planu. Ambitny agent wroga stawia sobie za punkt honoru złamanie oporu jednego z nich. To młody pianista światowej sławy, cieszący się szacunkiem współosadzonych. Jego kapitulacja może skutkować przejściem wielu innych na stronę przeciwnika.

Rozpoczyna się podstępna gra, pełna manipulacji, gróźb i obietnic. Każdy z więźniów zmuszony jest dokonać dramatycznego wyboru, z którym będzie musiał żyć lub umrzeć. Nieświadomi swojej roli, z utęsknieniem czekają na moment wyzwolenia, który może być ich zgubą. Towarzysze broni podejmą próbę śmiertelnie ryzykownej ucieczki czy zdadzą się na łaskę wroga? Czasu jest coraz mniej.

– Już chyba na zawsze pozostanie dla mnie tajemnicą, co kieruje ludźmi, którzy wysyłają mi od czasu do czasu scenariusze, dodając przy tym: „Przeczytaj. Nic nie mówię, ale to historia idealna dla ciebie”. Tak było też w tym przypadku. I scenariusz był niczym uderzenie obuchem w głowę. Tak jakbym po czasie przechodził żałobę po bohaterach tej opowieści. Może to naiwne, ale ta skrajnie tragiczna historia obudziła we mnie jasną, pozytywną stronę, o której lata temu w biegu codzienności zapomniałem. Poczułem, że muszę ją opowiedzieć innym – mówi Łukasz Palkowski.

FOT. JAROSŁAW SOSIŃSKI

Kadr z filmu „Pojedynek” Łukasza Palkowskiego

FOT. JAROSŁAW SOSIŃSKI

Na planie filmu udało się zebrać imponującą obsadę

Historia przedstawiona w „Pojedynku” odnosi się do prawdziwych wydarzeń. Postaci wzorowane są na konkretnych osobach, których dramat rozpoczął się po 17 września 1939 roku, kiedy broniąca się przed napaścią Niemiec Polska została zaatakowana przez sowiecką Rosję.

– Mało kto wie, że polskich oficerów-rezerwistów przetrzymywano w klasztorze w Kozielsku przez pół roku, a jeszcze mniej osób ma świadomość, jaki był rzeczywisty cel całej operacji. A celem nie było zabijanie. Chodziło o zwerbowanie na stronę komunistów polskiej inteligencji – naukowców, inżynierów, artystów czy lekarzy, powołanych do obrony ojczyzny – tłumaczy Marek Nowowiejski, producent.

Pierwsze wersje scenariusza napisała Dżamila Ankiewicz, która zmarła w 2016 roku. Jakiś czas później do projektu dołączyła Agatha Dominik, polska scenarzystka pracująca w Stanach Zjednoczonych. W trakcie researchu trafiła ona na odtworzony architektonicznie plan klasztoru w Kozielsku z okresu istnienia obozu. Z legendą, która wyjaśniała, czym był każdy budynek w tym miejscu.

– Nagle okazało się, że obóz wyglądał inaczej, niż sądziliśmy: działały tam sklep, fryzjer, poczta i świetlica, w której organizowano projekcje filmowe. Miejsce to było wcześniej ośrodkiem wypoczynkowym dla służb. Wśród jeńców panowało względne poczucie bezpieczeństwa. Niewielu brało pod uwagę, że to wszystko może się skończyć tragedią. To zmieniło nasze rozumienie tamtych wydarzeń i bardzo wpłynęło na film – dodaje producent.

Na planie „Pojedynku” udało się zebrać imponującą obsadę. W postać polskiego pianisty wcielił się Jakub Gierszał, natomiast rosyjskiego agenta zagrał brytyjski aktor Aiden Gillen. Jedyną kobietę, która została uwięziona w Kozielsku, zagrała Julia Pietrucha. W drugoplanowych rolach na ekranie pojawiają się m.in. Bogusław Linda, Wojciech Mecwaldowski, Antoni Pawlicki, Anna Próchniak, Mateusz Kościukiewicz oraz Tomasz Kot.

– Od zawsze podziwiałem polskie kino. Dlatego praca w Polsce, z reżyserem młodszego pokolenia, była dla mnie czymś nieoczekiwanym i ekscytującym. Łukasz ma silną osobowość, ale jako reżyser potrafi zostawić aktorowi swobodę. Pozwala na interpretację, a przy tym umie bardzo precyzyjnie określić, czego oczekuje – mówi Aiden Gillen.

Muzykę do filmu skomponował ceniony krakowski autor soundtracków – Bartosz Chajdecki.

– Przymierzaliśmy się z Łukaszem Palkowskim do tego, żeby muzyka przypominała koncert fortepianowy. Po drodze jednak pewne akcenty w narracji uległy zmianie. Bohater filmu nie przyznaje się do tego, że jest pianistą, stara się ukryć swoją tożsamość, a my w pewnym sensie próbujemy mu w tym pomóc. Dlatego fortepian nie mógł wypełniać całej przestrzeni. Wycofaliśmy się w stronę smyczków, które dodają opowieści lekkości i sensacyjno-przygodowego tonu – tłumaczy.

Filmy opowiadające o tragizmie polskiej historii zwyczajowo naznaczone są patosem. Twórcy „Pojedynku” postanowili jednak spojrzeć na wydarzenia z 1939 roku inaczej, przesuwając środek ciężkości na ludzkie doświadczenie i dramatyczne wybory bohaterów, ale jednocześnie odchodząc od pomnikowego myślenia o przeszłości.

– Opowiadamy tę historię współcześnie, w sposób zrozumiały dla młodego widza. Chcieliśmy pokazać, jak wówczas postrzegano takie pojęcia jak honor czy patriotyzm i przed jakimi dylematami stali jeńcy. To w większości byli rezerwiści. Wojna była ostatnim, czego się spodziewali. Jak główny bohater: człowiek inteligentny, wrażliwy, czuły, który znalazł się w potrzasku. Staraliśmy się odejść od tego, jak polskie kino patrzy na postaci z tamtego okresu – zamiast stawiać pomnik, zobaczyć człowieka, także jego ułomności – podkreśla Piotr Sobociński Junior, autor zdjęć.

Film „Pojedynek” będzie można oglądać od 27 lutego w krakowskich kinach: Kijów, Mikro, Pod Baranami, Małopolski Ogród Sztuki, Cinema City Bonarka, Galeria Kazimierz i Zakopianka oraz w Multikinie.

eprasa.pl dae0dead05

POLSKA *i* ŚWIAT

KRÓTKO

ŚLĄSKIE

Prezydent Częstochowy zatrzymany przez ABW

W środę rano funkcjonariusze Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego zatrzymali prezydenta Częstochowy Krzysztofa M. – Sprawa dotyczy podejrzenia popełnienia przestępstwa korupcyjnego – poinformował rzecznik ministra koordynatora służb specjalnych Jacek Dobrzyński.

Do zatrzymania samorządowca doszło na polecenie prokuratora śląskiego wydziału Prokuratury Krajowej. „Obecnie prowadzone są przeszukania i zabezpieczania dokumentów w kilku miejscach na terenie Częstochowy. Sprawa dotyczy podejrzenia popełnienia przestępstwa korupcyjnego. Po zakończeniu tych czynności zatrzymany mężczyzna zostanie przewieziony do katowickiej prokuratury" – przekazał Dobrzyński na portalu X.

Krzysztof M. jest prezydentem Częstochowy od 2010 roku. Wcześniej był m.in. radnym miasta i posłem.

POZNAŃ

Zoo prosi o pomoc

FOT. MATERIAŁY PRASOWE POLICJI

Poznański ogród zoologiczny zaapelował w środę do mieszkańców o pomoc w znalezieniu Bożenki – samicy manula, czyli dzikiego kota – która najprawdopodobniej została celowo wypuszczona przez nieznanego sprawcę z klatki. Otwarte pomieszczenie zauważyli pracownicy zoo podczas porannego obchodu.

DOLNOŚLĄSKIE

„Zaparkował" w hotelu

Grzywna 11 tys. zł oraz nakaz naprawienia szkody to kara dla kierowcy, który autem wjechał do holu jednego z hoteli w Karpaczu na Dolnym Śląsku. Kierującym okazał się 36-letni obywatel Anglii. Mężczyzna był wyraźnie pobudzony. Przeprowadzone badanie narkotesterem wykazało, że mógł on kierować pojazdem, będąc pod wpływem środków odurzających. Do dalszych badań zabezpieczono krew. W trakcie przeszukania policjanci znaleźli narkotyki. 36-latek usłyszał zarzuty dotyczące niezatrzymania się do kontroli drogowej, uszkodzenia mienia, posiadania środków psychoaktywnych oraz kierowania pojazdem pod ich wpływem. Stanął przed sądem w trybie przyspieszonym.

POLITYKA

Dziś minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski przedstawi w Sejmie informację o zadaniach polskiej polityki zagranicznej w 2026 r. Kancelaria Prezydenta poinformowała, że Karol Nawrocki wysłucha w Sejmie informacji szefa MSZ. Sikorski miał wygłosić swoje sejmowe expose 11 lutego, zostało ono jednak przełożone ze względu na zwołanie przez Karola Nawrockiego posiedzenia Rady Bezpieczeństwa Narodowego.

„Ani prezydent, ani polski rząd nie mogą myśleć, że nauka to hobby. Nauka to przede wszystkim budowanie potencjału RP

Karol Nawrocki, prezydent RP

Szef MON: Polska sama decyduje o zakupach dla wojska

Marcin Koziestański
Warszawa

– Komisja Europejska nie wskazuje żadnemu z państw członkowskich, co ma kupić w ramach unijnego programu dozbrajania SAFE – podkreślił w środę wicepremier i minister obrony narodowej Władysław Kosiniak-Kamysz.

Szef MON zabrał głos podczas corocznej odprawy rozliczeniowo-zadaniowej dowódców Wojska Polskiego w warszawskiej Cytadeli. W spotkaniu uczestniczył także prezydent Karol Nawrocki.

Prezydet podczas przemówienia podkreślił, że musimy mieć pewność, że środki z programu SAFE nie zostaną zawieszone czy wstrzymane.

– Tu, panie premierze, państwo ministrowie, drodzy oficerowie, drodzy państwo, tu potrzebna jest chłodna ocena, spokój, uczciwa debata, a nie polityczny zgiełk, którego niestety Polska stała się dzisiaj częścią. To olbrzymi dług, który będzie spłacany przez państwo polskie przez dziesięciolecia. Dlatego Polacy mają prawo wiedzieć, jaki będzie prawdziwy koszt zaciągniętego zobowiązania oraz na jakich warunkach będzie one udzielane – zaznaczył Nawrocki.

Prezydent ocenił, że w związku z pytaniami o kontrole i przejrzystość wydatków w ramach programu SAFE zasadne jest ujawnienie listy przewidzianych do realizacji 139 projektów.

FOT. ADAM JANKOWSKI

Prezydent i wicepremier wzięli udział w odprawie rozliczeniowo-zadaniowej dowódców Wojska Polskiego

– Zasadne wydają się także wątpliwości ekspertów dotyczące okresu wydatkowania środków do 2030 roku. Rodzi to naturalne pytania o rzeczywistą możliwość rozbudowy linii produkcyjnych polskiego przemysłu zbrojeniowego w tak krótkim czasie przy użyciu tych pożyczek – powiedział Nawrocki.

Odnosząc się do słów prezydenta Władysław Kosiniak Kamysz przyznał, że wokół programu SAFE narosło wiele niedomówień, a nawet kłamstw.

Wicepremier zauważył, że Polska jest zwycięzcą tego projektu. – Nie dość, że go wymyśliła i projekt przyjęto za polskiej prezydencji w Radzie Unii Europrjskiej, to Polska jest jego największym beneficjentem spośród wszystkich państw biorących w nim udział – zaznaczył Kosiniak-Kamysz.

Szef MON ocenił też, że suwerenna i niepodległa Polska będzie wtedy tylko, kiedy trzy filary bezpieczeństwa – silna armia, siła w sojuszach i wspólnota narodowa – będą spełnione. Jak podkreślił, do zrealizowania pierwszego z filarów potrzebne jest właśnie stabilne i wysokie finansowanie.

Wicepremier powiedział, że od grudnia 2023 roku zawarto ponad 200 kontraktów na 266 miliardów złotych. Jak dodał, są to kontrakty zawierane również na gruncie polskim, bo 90 z nich, na sumę ponad 100 mld złotych, było zawarte z przemysłem polskim.

Wicepremier podkreślił też, że Komisja Europejska nie wskazuje nikomu, co ma kupić, żadnemu z państw członkowskich w ramach Programu SAFE. – W polskim wniosku, który jest na 300 stron, w obszarze uzbrojenia dla armii nie zmieniono i nie wykreślono żadnej propozycji, która przez nas została zgłoszona – dodał.

Kosiniak-Kamysz odniósł się też do obaw dotyczących czasu na realizację projektów w ramach programu SAFE. – Ja nie obawiam się w żaden sposób dat nakreślonych, że do 2030 roku ma być ten sprzęt dostarczony, wyprodukowany, bo do tego roku ten sprzęt jest potrzebny. Im szybciej on trafi do polskiego wojska, im szybciej będziemy w stanie go zakontraktować w krótkim czasie, tym lepiej – podkreślił wicepremier.

Kosiniak-Kamysz ocenił w środę, że program SAFE jest jedynym funduszem pożyczkowym, który zapewnia gwarancję budżetu MON na wiele lat. – Jeżeli będą lepsze warunki w innym programie, skorzystamy z nich od razu. Na dzień dzisiejszy nie ma – powiedział wicepremier.

PAP

Sąd zawiesza sprawę Pawła Rubcowa. Oskarżony o szpiegostwo nie stawił się na rozprawę

Marcin Koziestański
Warszawa

Sąd zawiesił postępowanie wobec oskarżonego o szpiegostwo Pawła Rubcowa do czasu jego odszukania.

W środę w warszawskim sądzie okręgowym z wyłączeniem jawności odbyła się kolejna rozprawa oskarżonego o szpiegostwo Pawła Rubcowa. Mężczyzna, zatrzymany w 2022 r. przez ABW, został w 2024 r. przekazany Rosji w ramach wymiany więźniów.

Po jej zakończeniu sędzia Anna Ptaszek poinformowała, że sąd nie dysponuje żadnymi dowodami doręczenia zawiadomienia o rozprawie Rubcowowi. – W tym przypadku jest on oskarżony o popełnienie przestępstwa, które ma status zbrodni. Zgodnie z przepisami w przypadku osób, które stoją pod tym zarzutem, muszą być one obecne przynajmniej na pierwszym terminie rozprawy, kiedy jest odczytywany akt oskarżenia i kiedy sąd pyta, czy oskarżony przyznaje się do zarzucanego mu czynu oraz czy chce złożyć wyjaśnienia – wyjaśniła sędzia.

Podkreśliła, że istnieje przepis, że jeżeli oskarżony, którego udział jest obowiązkowy, złoży oświadczenie, że nie będzie stawiał się na rozprawie, albo uniemożliwia on doprowadzenie się np. z aresztu śledczego, to wówczas można prowadzić rozprawę pod jego nieobecność, ale sąd musi mieć jasne stanowisko, że nie chce on brać udziału w rozprawie.

Podała też, że na wniosek prokuratora sąd wystąpił do Sądu Apelacyjnego w Warszawie o rozważenie zastosowania wobec oskarżonego tymczasowego aresztowania. – W zależności od decyzji Sądu Apelacyjnego sąd będzie mógł podjąć dalsze kroki, bo jeżeli ten areszt zostanie orzeczony, to będzie można rozważać ściganie oskarżonego listem gończym i wszczęcie poszukiwań międzynarodowych.

eprasa.pl dae0dead05

Kazachstan obniża status języka rosyjskiego. Wściekłość w Moskwie

Grzegorz Kuczyński
Astana

Nowy projekt konstytucji Kazachstanu obniża status języka rosyjskiego. W Moskwie wywołało to gniew.

Zdaniem szowinistycznych komentatorów rosyjskich decyzja Astany pokazuje, że Kazachstan podąża tą samą drogą co Ukraina i może wymagać podobnej, równie surowej reakcji Rosji, aby utrzymać „ruski mir" prezydenta Władimira Putina - czytamy w analizie amerykańskiego ośrodka analitycznego Jamestown Foundation.

Prezydent Kazachstanu Kasym-Żomart Tokajew od czasu przejęcia władzy w 2019 r. jest mniej skłonny do ustępstw wobec Moskwy niż jego poprzednik Nursułtan Nazarbajew. Tokajew przyjął politykę, która odzwierciedla jego zaangażowanie w promowanie kazachskiej tożsamości narodowej i publiczne sprzeciwianie się coraz bardziej agresywnej polityce zagranicznej Rosji.

Nowy projekt konstytucji Kazachstanu, który ma zostać zatwierdzony w referendum w marcu, obniża status języka rosyjskiego. Określa on, że język rosyjski istnieje „obok" języka kazachskiego, a nie „na równi" z nim. Taka zmiana obniża status języka rosyjskiego jako języka komunikacji międzyetnicznej, którym cieszył się on od czasu pierwszej konstytucji niepodległego Kazachstanu w latach 90. XX w. i może zapowiadać dalsze ograniczenia w przyszłości.

Proponowana zmiana odzwierciedla zmiany demograficzne w Kazachstanie. Kazachowie stanowią obecnie ponad 70% ogółu ludności, a etniczni Rosjanie mniej niż 15%.

FOT. KIRILL KUDRYAVTSEV/AFP/EAST NEWS

Prezydent Kazachstanu Kasym-Żomart Tokajew wraz ze swoim rządem promuje tożsamość etniczną Kazachów

Trump chwalił swoje rządy i krytykował Demokratów

Anna Nagel
Waszyngton

Prezydent USA Donald Trump ogłosił we wtorek w orędziu o stanie państwa, że Ameryka „wróciła" i przeżywa swój złoty wiek rok po objęciu przez niego prezydentury.

MATT ROURKE/ASSOCIATED PRESS/EAST NEWS

Przemawiając przez godzinę i 48 minut, Donald Trump mówił o wielkich chwilach, jakie czekają w najbliższej przyszłości Amerykę i krytykował Demokratów

- Dziś wieczorem, po zaledwie roku, mogę z godnością i dumą powiedzieć, że dokonaliśmy transformacji, jakiej nikt wcześniej nie widział, i dokonaliśmy przełomu na wieki. Nigdy nie wrócimy do tego, co było jeszcze niedawno - ogłosił Trump, rozpoczynając przemowę przed połączonymi izbami Kongresu. Nawiązując do swojej mowy inauguracyjnej, kiedy zapowiedział nadejście „złotego wieku" Ameryki, prezydent ogłosił, że wiek ten już nadszedł.

Trump - mierzący się z podupadającymi notowaniami i gniewem wyborców z powodu wysokich kosztów życia - poświęcił większość przemówienia podkreślaniu świetnej jego zdaniem kondycji gospodarki, wielokrotnie w charakterystycznym stylu wyolbrzymiając statystyki i liczby. Wbrew faktom twierdził, że inflacja „pikuje" i - zgodnie z prawdą - że ceny benzyny są niższe niż za jego poprzednika. Twierdził też, że za jego rządów zagraniczne firmy zadeklarowały inwestycje w wysokości 18 bln dolarów, choć kwota ta obejmuje również obietnice złożone jeszcze za jego poprzednika. Obwiniał też Demokratów za rosnące koszty życia.

Trump podkreślał też radykalne ograniczenie imigracji i najniższe od stu lat statystyki dotyczące przestępczości. Obiecał również obniżenie kosztów opieki zdrowotnej oraz ogłosił porozumienie z firmami technologicznymi, zgodnie z którym mają one równoważyć wzrost kosztów energii tam, gdzie powstają centra danych na potrzeby sztucznej inteligencji.

W części poświęconej polityce zagranicznej Trump najwięcej miejsca poświęcił zagrożeniom ze strony Iranu oraz „przywracaniu amerykańskiej dominacji" na zachodniej półkuli, zwłaszcza operacji pojmania Nicolasa Maduro w Wenezueli. Zupełnie nie wspomniał natomiast o Chinach i Azji, a o wojnie w Ukrainie wyraził się tylko zdawkowo.

Trump podkreślał też radykalne ograniczenie imigracji i najniższe od stu lat statystyki dotyczące przestępczości.

Odnosząc się do Iranu, zapewnił, że wolałby drogą dyplomatyczną uregulować wzajemne relacje. Zaznaczył zarazem, że nigdy nie pozwoli władzom w Teheranie na posiadanie broni jądrowej i podkreślił, że mimo amerykańskich ostrzeżeń Iran nadal pracuje nad rozwojem swojego arsenału, w tym rakiet balistycznych.

Przemówienie Trumpa trwało 1 godzinę i 48 minut i było najdłuższym w historii. Prezydent pobił w ten sposób własny rekord z poprzedniego roku, kiedy to przemawiał przez godzinę i 39 minut. PAP

Afryka, Hiszpania i Monako w planach Leona XIV

oprac. Anna Nagel
Warykan

Papież Leon XIV odwiedzi w marcu Księstwo Monako, w kwietniu Algierię, Kamerun, Angolę i Gwineę Równikową, a w czerwcu Hiszpanię - ogłosił w środę Watykan.

Po pierwszej zagranicznej papieskiej wizycie w Turcji i Libanie pod koniec 2025 roku Leon XIV wznawia swoje pielgrzymki apostolskie.

Pierwszą zagraniczną podróżą w 2026 r. będzie krótka wizyta w Monako, zaplanowana na 28 marca, w przeddzień Wielkiego Tygodnia. Będzie ona odpowiedzią na wielokrotne zaproszenia władz Księstwa, kierowane wcześniej do papieża Franciszka, a następnie skierowane do niego.

W drugą i najdłuższą z zapowiedzianych podróży papież uda się do Afryki. Wizyta potrwa od 13 do 23 kwietnia. Leon XIV rozpocznie ją w Algierii - gdzie odwiedzi Algier i Annabę - podążając śladami św. Augustyna z Hippony.

Następnie uda się do Afryki Środkowej. W trosce o pokój w tej części świata Leon XIV uda się do anglojęzycznego regionu północnego Kamerunu, gdzie od dziesięciu lat trwa wojna domowa między siłami rządowymi a separatystami. W Kamerunie odwiedzi Jaunde, Bamendę i Dualę.

Od 6 do 12 czerwca Leon XIV odwiedzi Hiszpanię. W Madrycie spotka się z wiernymi, następnie uda się do Barcelony, gdzie dokona otwarcia nowej, najwyższej wieży bazyliki Sagrada Familia. Następnie papież uda się na Wyspy Kanaryjskie.

Iran bliski zakupu potężnych chińskich rakiet CM-302. To duże zagrożenie dla okrętów USA

Grzegorz Kuczyński
Teheran

Iran jest bliski zawarcia strategicznej umowy z Chinami w sprawie zakupu nowoczesnych przeciwokrętowych rakiet manewrujących CM-302 - donosi Reuters.

Zakup ten ma na celu znaczne zwiększenie potencjału militarnego Teheranu, zwłaszcza wobec zagrożenia ze strony USA. Rakiety CM-302 mają zasięg 290 kilometrów i zostały specjalnie zaprojektowane do pokonywania systemów obrony okrętowej, co może stanowić poważne zagrożenie dla sił morskich USA znajdujących się w regionie.

Transakcja w cieniu groźby wojny

Ewentualna sprzedaż broni miałby miejsce w kontekście gwałtownego nasilenia napięć w stosunkach między Waszyngtonem a Teheranem. Jednocześnie Chiny aktywnie wzmacniają swoje więzi z Iranem, podkreślając swoją rosnącą rolę na Bliskim Wschodzie.

FOT. REX FEATURES/EAST NEWS

Ćwiczenia rakietowe sił wojskowych Iranu

Przygotowania do zawarcia umowy trwały ponad dwa lata, ale proces znacznie przyspieszył po dwunastodniowej wojnie między Izraelem a Iranem, która miała miejsce w czerwcu 2025 roku. W celu ostatecznego uzgodnienia warunków umowy Pekin odwiedzili wysocy rangą irańscy urzędnicy, w tym wiceminister obrony Masoud Oraei.

Broń z Chin i Rosji dla Iranu

Według zachodnich mediów w przypadku powodzenia transakcja ta stanie się jedną z największych dostaw broni do Iranu, faktycznie naruszającą embargo ONZ. Rakiety CM-302 mogą radykalnie zwiększyć siłę uderzeniową irańskiej floty: eksperci wskazują, że ich naddźwiękowa prędkość i wyjątkowo niska trajektoria lotu sprawiają, że przechwycenie ich jest niezwykle trudnym zadaniem. Taki krok Pekinu jest postrzegany jako próba zrównoważenia wpływów amerykańskich w Zatoce Perskiej.

Oprócz systemów przeciwokrętowych Teheran prowadzi negocjacje w sprawie zakupu innych chińskich technologii bojowych, w tym rakiet przeciwlotniczych i środków obrony antybalistycznej. Tak głębokie partnerstwo wojskowe może poważnie utrudnić wysiłki USA mające na celu powstrzymanie potencjału rakietowego i nuklearnego Iranu. Równolegle Iran nadal wzmacnia współpracę obronną z Rosją. W ramach umowy z 2023 r. kraj ten otrzymał już pierwszy rosyjski śmigłowiec bojowy Mi-28NE, znany jako „Nocny Łowca".

eprasa.pl dae0dead05

MATERIAŁ INFORMACYJNY MICROSOFT

0011484425

AI jako atut w Twoim CV
– jak zdobyć przewagę na rynku pracy?

Coraz więcej młodych Polaków korzysta ze sztucznej inteligencji, ale 3 na 4 uczy się jej metodą prób i błędów. Osoby, które chcą zdobyć konkretne kompetencje cenione przez pracodawców, mogą skorzystać z bezpłatnej inicjatywy *AI Skills Today, Career Tomorrow.* To druga edycja programu realizowanego przez Talent Days i Microsoft, w ramach którego dostępne są kursy online, webinary i prelekcje Talent Class. Program pomaga młodym lepiej odnaleźć się na rynku pracy, a jego skala pokazuje realne zainteresowanie – tylko w drugiej połowie 2025 roku niemal 20 tysięcy uczestników zdobyło certyfikaty potwierdzające nowe umiejętności.

Sztuczna inteligencja przestała być dodatkiem do CV – coraz częściej staje się istotnym wymogiem podczas rekrutacji. Umiejętności zdobyte samodzielnie zazwyczaj nie są wystarczające, dlatego potrzebne są certyfikowane kursy przygotowujące do efektywnej i bezpiecznej pracy z narzędziami AI. **Program AI Skills Today, Career Tomorrow powstał właśnie po to, aby systematycznie przekazywać wiedzę, łączyć teorię z praktyką i wspierać w zdobywaniu umiejętności potrzebnych na rynku pracy** – zarówno studentów czy osoby na początku kariery zawodowej, jak i rodziców czy działy HR, które chcą rozwijać kompetencje przyszłości.

„Z badania Talent Days i Microsoft wynika, że **97% młodych Polaków korzysta dziś ze sztucznej inteligencji, ale tylko 12% czuje się przygotowanych do wykorzystania jej w środowisku zawodowym**. To pokazuje, że choć narzędzia są powszechnie dostępne, wciąż brakuje umiejętności potrzebnych do budowania przewagi na rynku pracy i skutecznego wykorzystania AI w praktyce" – mówi Łukasz Foks, dyrektor zespołu Microsoft Elevate Skills w Polsce.

Od CV po rozmowę kwalifikacyjną – wsparcie na każdym etapie

Sercem programu jest ośmioodcinkowy kurs **„Karierowy asystent AI: Praktyczny przewodnik po rozwoju zawodowym",** w którym uczestnicy uczą się wykorzystania AI we wszystkich kluczowych etapach planowania kariery – od odkrywania własnych mocnych stron, przez optymalizację CV i przygotowanie do rozmów kwalifikacyjnych, po budowanie marki osobistej na LinkedIn i negocjowanie warunków pracy. Oprócz tego dostępne są też kursy uzupełniające: **„Wprowadzenie do AI: kompleksowy przewodnik o sztucznej inteligencji"** oraz **„AI w biznesie i codziennym życiu",** które pomagają uporządkować wiedzę o AI, nauczyć się praktycznych metod zwiększania produktywności oraz przygotowują do wykorzystania sztucznej inteligencji w pracy i codziennych zadaniach.

Tylko między 1 lipca a 31 grudnia 2025 roku **blisko 20 tysięcy uczestników zdobyło certyfikaty w ramach kursów, webinarów i prelekcji Talent Class,** co potwierdza zarówno duże zainteresowanie inicjatywą, jak i jej realny wpływ na rozwój kompetencji młodych ludzi.

Webinary i prelekcje Talent Class w Twoim mieście

Uzupełnieniem kursów online są webinary i stacjonarne prelekcje **Talent Class, które odbędą się we Wrocławiu (5 marca), Krakowie (17 marca), Katowicach (19 marca), Poznaniu (24 marca), Gdańsku (26 marca) i Warszawie (2 kwietnia)**. Wydarzenia będą skoncentrowane na praktycznych zagadnieniach przydatnych w budowaniu kariery.
Prelekcje Talent Class pozwalają zdobywać wiedzę w interaktywny sposób, rozmawiając z ekspertami i sprawdzając narzędzia AI w praktyce. Jesienią 2025 roku w wydarzeniach stacjonarnych uczestniczyło niemal 6500 osób, a tematy obejmowały m.in. praktyczne wykorzystanie AI do tworzenia CV, na LinkedIn, w codziennych zadaniach oraz podstawy efektywnej komunikacji z narzędziami opartymi na sztucznej inteligencji.

„Widzimy, że młodzi ludzie chcą korzystać z AI, ale często nie wiedzą, jak przełożyć tę umiejętność na rynku pracy. Dlatego podczas Talent Class pokazujemy bardzo konkretne zastosowania – jak wykorzystać AI przy tworzeniu CV, jak przygotować się do rozmowy kwalifikacyjnej czy budować swój profil na LinkedIn. Zależy nam, aby uczestnicy wychodzili z gotowymi rozwiązaniami, które pomogą im pewnie stawiać pierwsze kroki na rynku pracy" – mówi Dominik Wiegand, prezes zarządu i założyciel Talent Days.

Dla tych, którzy chcą jeszcze bardziej poszerzyć swoje kompetencje, dostępny jest kurs „Odznaka Biegłości w AI 2026" dostępny na bezpłatnej platformie Microsoft Learn. To praktyczne szkolenie, które w prosty sposób pozwala poznać najważniejsze pojęcia związane ze sztuczną inteligencją, zdobyć nowe kompetencje i zakończyć kurs certyfikatem. To doskonała okazja, by sprawdzić w praktyce, jak AI może wspierać codzienne zadania, naukę i rozwój zawodowy.

eprasa.pl dae0dead05

pod PARAGRAFEM

W KINACH

Frankenstein ponownie na ekranach
6 marca do kin ponownie wgramoli się Frankenstein w filmie (i według scenariusza) Maggie Gyllenhaal „Panna młoda!". Jesteśmy tym razem w Chicago, są lata 30. XX w. Samotny potwór uprasza doktora Euphroniusa o pomoc w stworzeniu towarzyszki, ożywiają więc zamordowaną kobietę. No i zaczynają się kłopoty. W rolach głównych Jessie Buckley i Christian Bale.

ZA TYDZIEŃ

Obława krakowskiej policji na pewnego kasiarza!
W kwietniu 1932 r. policja stoczyła w Krakowie walkę z groźnym przestępcą. W użyciu były nawet granaty z gazem łzawiącym.

Wolne Miasto Białystok. Żydzi, Polacy i kwestia niepodległości

M. Grabowski, L. Strzyga
redakcja@polskatimes.pl

U progu II RP Żydzi chcieli stworzyć własny okręg autonomiczny – żydowską Ziemię Obiecaną. Stolicą tego podlaskiego miniIzraela miał być Białystok.

Zacznijmy od statystyki. W 1895 roku Żydów w Białymstoku było najwięcej w historii – około 75%. Wybuch I wojny przyniósł kolejne zmiany w strukturze demograficznej Białegostoku. Rosyjska ewakuacja, zniszczenia wojenne, niemieckie kontrybucje i rekwizycje spowodowały odpływ z miasta dodatkowych kilkudziesięciu tysięcy polskich mieszkańców.

To wtedy w środowiskach żydowskich, krajowych i zagranicznych, pojawił się pomysł na separatystyczne Wolne Miasto Białystok, z większą lub mniejszą autonomią. Na przeszkodzie stanęło nowo powstałe państwo polskie.

Niemcy zajęli Białystok w 1915 roku. Na zdjęciu sklepiki żydowskie tuż obok ratusza i wagi miejskiej (fotografia ze zbiorów M. Marczaka)

„Panują wszechwładnie"

„Według danych okupanta ludność Białegostoku liczyła w 1916 roku 54 260 osób, w tym nie mniej niż 40 000 Żydów (ok. 72%). Proporcje te uległy kolejnej zmianie w ciągu pierwszych lat po zakończeniu wojny. Repatriacje Polaków z Rosji, napływ polskich urzędników i inteligencji, przyłączenie do miasta okolicznych wsi, emigracja Żydów, utrata przez Białystok atrakcyjności i siły przyciągania sprawiły, iż w 1921 roku wśród 76 792 białostoczan 37 186 (48,7%) zadeklarowało narodowość żydowską, a 39 602 (51,6%) religię mojżeszową. Żydzi pozostali jednak największą etniczną grupą miasta obok 46,6% ludności narodowości polskiej, 1,8% rosyjskiej, 0,8% białoruskiej, 1,9% niemieckiej i 0,2% innych (według religii – 38,6 proc. katolików, 6,2% prawosławnych, 3,2 proc. ewangelików, 0,3% innych chrześcijan i 0,1% innych)" – pisze Piotr Wróbel w opracowaniu „Na równi pochyłej. Żydzi Białegostoku w latach 1918-1939: demografia, ekonomika, dezintegracja, konflikty z Polakami".

Dodatkowo, na początku XX wieku do Białegostoku napłynęła znaczna liczba Żydów, tzw. litwaków, z rejonu Brześcia i Wilna. Oblicza się, że tuż przed wybuchem wojny światowej Żydzi posiadali ok. 100 bożnic i domów modlitwy. Jak wspominał por. Leon Mitkiewicz-Żółtek, „Żydzi panują tu wszechwładnie – peł-no ich wszędzie".

W Paryżu i Białymstoku

W tym momencie na scenę wkraczają też polityczne organizacje żydowskie, przede wszystkim partia Jidisze Folks-Partej in Pojln, działająca od początku XX wieku w rosyjskiej strefie osiedlenia i na terenach Królestwa Polskiego. Folkiści, w przeciwieństwie do ruchów syjonistycznych, uważali, że nie było sensu wyjeżdżać na Bliski Wschód, gdyż to właśnie Białystok, według nich, był miejscem, gdzie Żydzi mogliby żyć oraz funkcjonować. Część ludności żydowskiej miasta, skupiona wokół pisma „Gołos Biełostoka", wprost wystąpiła z żądaniem utworzenia Wolnego Miasta Białystok.

Szybko pojawiły się szczegółowe plany, jak stworzyć taką autonomię. Na wpół tajnie wybierano delegatów, przyszłych wójtów i burmistrzów. Pojawiły się plany powołania do życia żydowskiej samoobrony w formie milicji. Autonomia, żydowska Ziemia Obiecana, „miała sięgać od Wilna, zajmować wschodnią część Polski, część Białorusi, a dalej rozciągać się aż po Ukrainę" – łumaczy białostocki historyk Wojciech Śleszyński.

Wydarzenia na Podlasiu były jednak tylko echem tego, co działo się w Paryżu. To tam po raz pierwszy żądanie szerokiej żydowskiej autonomii w Polsce zostało wysunięte na konferencji pokojowej. Podczas rokowań liderzy żydowscy próbowali przekonać zwycięskich aliantów oraz liderów polskiej delegacji (przede wszystkim Ignacego Paderewskiego i Romana Dmowskiego), że realizacja tych postulatów przysłuży się zarówno żydowskim, jak i polskim interesom. Główny plan obejmował propozycję proporcjonalnej reprezentacji Żydów w polskim parlamencie, powstania demokratycznych kahałów, a także stworzenia ciała o nazwie Żydowska Rada Narodowa, wybieranego przez całą społeczność polskich Żydów.

„Ten polityczny twór miałby proponować kandydatów do zajmowania się sprawami żydowskimi przy polskim rządzie. Na tak postawione postulaty i sugestie na dobrą sprawę nikt ze strony polskiej nie zamierzał poważnie odpowiedzieć, nie mówiąc już o spełnieniu tych żądań" – pisze Mikołaj Mirowski w tekście „»Kwestia żydowska« u progu i na początku istnienia drugiej Rzeczypospolitej".

„Mały Wersal"

Z nieco lepszym skutkiem przedstawiciele żydowscy w Paryżu przekonywali państwa Ententy. Postulowano, że Polska powinna zostać związana swego rodzaju międzynarodowym porozumieniem regulującym sposób postępowania wobec jej narodowych i religijnych mniejszości. Delegacja Polska w Paryżu mocno się temu sprzeciwiła, lecz o ile mogła zlekceważyć żydowskich reprezentantów, o tyle nie mogła zrazić do siebie Francji i Wielkiej Brytanii.

Ostatecznie w czerwcu 1919 roku Polska podpisała ze zwycięskimi mocarstwami traktat mniejszościowy, zwany potocznie „małym traktatem wersalskim". Dwa artykuły w tym dokumencie odnosiły się bezpośrednio do mniejszości żydowskiej. „Pierwszy z nich zobowiązywał rząd polski, by zezwolił na istnienie szkół kontrolowanych przez żydowskie przedstawicielstwa, a utrzymywanych przez państwo. Drugi zabraniał rządowi zmuszania Żydów do pogwałcenia szabatu" – dowodzi Mirowski.

Co ciekawe, delegacja Polska nie ukrywała oburzenia faktem, iż wymuszono na niej podpisanie traktatu mniejszościowego. Powszechnie uważano to za niedopuszczalny akt ingerencji ze strony aliantów. Oskarżano także Żydów o zaaranżowanie i prowadzenie zakulisowych gier, by doprowadzić do jego podpisania. Sejm ustawodawczy ratyfikował dokument dopiero wtedy, gdy potępiły go wszystkie odłamy polskiej opinii publicznej.

Jidyszland? Nie!

Największy opór żydowskim tendencjom separatystycznym postawiła polska prawica, głównie Narodowa Demokracja. Jej stanowisko opierało się na dwóch przesłankach: wrogości wobec Żydów jako nieprzyjaciół sprawy polskiej oraz przekonaniu, że większość z nich nie jest w stanie się zasymilować. „Roman Dmowski wyrażał opinię, że Żydzi od dawna służyli interesom niemieckim, a program syjonistyczny był zakamuflowaną próbą rządzenia światem z Palestyny" – pisze Mirowski.

Antyasymilacyjne koncepcje prawicy zostały podsumowane przez Dmowskiego jeszcze przed wybuchem wojny w „Myślach nowoczesnego Polaka": „W charakterze tej rasy tyle się nagromadziło i ustaliło właściwości odmiennych, obcych naszemu ustrojowi moralnemu, że zlanie się z większą ilością tego żywiołu zgubiłoby nas, zastępując elementami rozkładowymi młode twórcze pierwiastki, na których budujemy przyszłość" – pisał o Żydach. Jednocześnie zdecydowanie przeciwstawiał się koncepcji autonomii i wizji przeobrażenia Polski w tzw. Jidyszland.

Ale endecja nie była osamotniona – większość ówczesnych polskich sił politycznych opowiadała się zgodnie przeciwko idei żydowskiej samorządności. Żydzi, owszem, mogli zakładać szkoły, lecz tylko własnym kosztem. Państwo wbrew zapisom traktatu mniejszościowego nie tylko odmówiło ich subsydiowania, ale też na wiele sposobów utrudniało ich funkcjonowanie i pilnowało, żeby ich absolwenci nie mieli wstępu na polskie uniwersytety. Z tego i wielu innych powodów nie zdołano stworzyć podwalin pod trwałą i świecką odrębność kulturową Żydów.

Kahał, który według założeń miał stać się ramą administracyjną autonomii, został określony przez polskie prawo jako instytucja stricte religijna. Nigdy nie powstało również ogólnopolskie żydowskie przedstawicielstwo ani nawet przewidziana ustawą centralna reprezentacja gmin wyznaniowych.

Koniec marzeń

Ostatecznie po wycofaniu się Niemców i przejęciu 19 lutego 1919 r. władzy w Białymstoku przez Polaków separatystyczne pomysły Żydów zostały radykalnie zlikwidowane. Jednocześnie, na mocy decyzji z 10 maja 1919 r., obszar miasta powiększono przez przyłączenie okolicznych wiosek i letnisk zamieszkałych w przeważającej większości przez Polaków. Zmiany te spotkały się z „histeryczną" – jak pisała ówczesna prasa – postawą niektórych środowisk żydowskich, które zdecydowały się na bojkot wrześniowych wyborów do Rady Miejskiej. Żadnego rezultatu nie przyniosły apele na łamach drugiego pod względem nakładu żydowskiego dziennika „Los Naje Łebn", w których zachęcano do udziału w wyborach. W efekcie w Radzie nie znalazł miejsca ani jeden przedstawiciel wyznawców religii mojżeszowej.

Nadal notowano w mieście przewagę ludności żydowskiej (53,7 proc.), ale nie była już ona przygniatająca. Podobnie dopiero w sierpniu 1919 r. ustawa sejmowa zdecydowała o utworzeniu województwa białostockiego – 3,5 razy większego niż za czasów rosyjskich.

eprasa.pl dae0dead05

NIEZBĘDNIK CZYTELNICZY

rekomenduje Stanisław Majerowski

Nie każcie mi tam samej iść!
W Madrycie, na parkingu dla odholowanych samochodów, zostaje odnaleziona furgonetka, z której rozchodzi się obezwładniający odór. Na miejscu inspektor Elena Blanco odkrywa scenę rodem z koszmarów: w środku leżą zwłoki brutalnie zamordowanego mężczyzny.
Carmen Mola, „Matki", wyd. Sonia Draga, Katowice 2026, cena 59,90 zł

Przede mną nie ma ucieczki
Christa, poszukując ucieczki od bolesnej przeszłości, za namową swojego chłopaka wyrusza w pozornie niewinną podróż w ośnieżone Góry Skaliste. Niespodziewana, gwałtowna burza śnieżna zmienia idylliczną wyprawę w koszmar. Ale jest ktoś jeszcze...
Darcy Coates, „Martwy sezon", wyd. Muza, Warszawa 2026, cena 49,90 zł

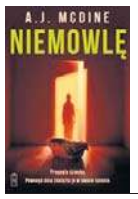

Nie otwieraj! Nie otwieraj jej!
Życie Lucy Quinn, choć na pozór uporządkowane u boku męża Milesa i kota Percy'ego, skrywa głęboki ból i niespełnione pragnienie – marzenie o dziecku. Aż do teraz. Bowiem nagle, na środku jej salonu, pojawia się niewinnie wyglądająca ...szuflada.
A. J. McDine, „Niemowlę", wyd. Nemezis, Warszawa 2026, cena 49,90 zł

To się tak nie może skończyć...
Portret Theo Novaka – ojca, którego życie zawisło na nitce nadziei. Od dwudziestu lat szuka swojej zaginionej córki Julie. Czas jednak nieubłaganie ucieka, a postępująca demencja stopniowo zabiera mu wspomnienia, czyniąc poszukiwania jeszcze bardziej desperackimi.
Romy Hausmann , „Córeczka", wyd. W.A.B., Warszawa 2026, cena 54,99 zł

Wymarzona kraina spokoju i... śmierć
W nieodległej przyszłości coś niezwykłego dzieje się z kobietami – gdy zasypiają, szczelnie owija je eteryczna, zwiewna substancja przypominająca delikatny kokon. Ten fenomen staje się błogosławieństwem i przekleństwem jednocześnie.
Stephen King, Owen King, „Śpiące królewny", wyd. Prószyński i S-ka, Warszawa 2026, cena 69,99 zł

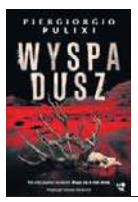

Krwawe pejzaże z Wyspy Dusz
Do Cagliari na Sardynii trafiają dwie policjantki o skrajnie różnych doświadczeniach – Mara Rais i Eva Croce. Choć początkowo oddalone od siebie jak ogień i woda, zostają zmuszone do wspólnej pracy w nowo utworzonej sekcji spraw nierozwiązanych.
Piergiorgio Pulixi, „Wyspa Dusz", wyd. Mova, Białystok 2026, cena 54,90 zł

KARTKA Z KALENDARZA/PITAWAL II RP

Kto ważniejszy: Bóg, prezydent czy Wielki Książę? Z rzeczywistości Wileńszczyzny lat 30.

W 1936 r. dobre imię prezydenta Polski Ignacego Mościckiego znajdowało się pod specjalnym nadzorem.

W nr. 284 z 16 października 1936 roku „Kurjera Wileńskiego" dziennikarz o inicjale „Z" zamieścił tekst o charakterze kryminalno-estetyczno-politycznym. Poszło o religię, mniejszości narodowe i cześć prezydenta RP. A poza tym to kawał literatury, przywołujący na myśl perypetie karczmarza Josefa Palivcia z „Przygód dobrego wojaka Szwejka".

„Sprawa portretów

Jak wiemy, służba policyjna jest ciężka i odpowiedzialna. Dzisiejsze życie jest tak przepełnione wszelkiemi rozporządzeniami, okólnikami, że nawet najspokojniejszy obywatel wbrew swojej woli może przez nieostrożność potrącić o jakiś paragraf i znaleźć się w doniesieniu karnem policjanta. Oczywiście niewykluczone są pomyłki, które mogą wynikać z niewłaściwego nastawienia.

Otóż jeden z policjantów znalazł się pewnego dnia w lokalu czytelni litewskiego T-wa Rytas wsi Zerwiny, gm. orańskiej. Przyszedł do niej z nakazem zaniknięcia. Rozglądając się po lokalu zauważył na ścianach trzy obrazy - portret Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, obraz Chrystusa i portret księcia Witolda Wielkiego.

W dzisiejszych Zerwinach (Zervynos) w Dzukijskim Parku Narodowym nad Ułą znajduje się skansen etnograficzny

Największym z tych obrazów był portret księcia Witolda Wielkiego, w złoconych ramach.

Portret Prezydenta Rzeczypospolitej i obraz Chrystusa były znacznie mniejsze. Niewiadomo jakiemi drogami potoczyła się dalej myśl obserwatora. Wynikiem jednak tych obserwacyj był protokół oskarżający kierowniczkę czytelni Leokadję Chudobową o lekceważący stosunek do Głowy Państwa, co miało oznaczać skolei niechęć do Państwa Polskiego.

Starostwo powiatowe podzieliło stanowisko policjanta i skazało Chudobową na karę grzywny. Skazana odwołała się do sądu i jako dowody rzeczowe przedstawiła dwa portrety - ks. Witolda Wielkiego i Prezydenta Rzeczypospolitej.

Na rozprawie stwierdzono, że portret Witolda Wielkiego jest większy i ma złocone ramy, portret z zaś Prezydenta Rzeczypospolitej jest mniejszy - formatu średniego wywieszanego najczęściej w urzędach. Portret Prezydenta jest pod szkłem, ma dobre ramy. Oskarżona przedstawiła rachunek tego rzemieślnika, który te ramy robił. Rachunek ma datę znacznie wcześniejszą niż protokół.

Prokurator po zbadaniu dowodów i wysłuchaniu oskarżonej prosił sąd o wezwanie w charakterze świadka policjanta, autora protokółu. Sprawę odroczono do 17 bm.

W drugiej bliźniaczej sprawie w innym dniu oskarżonym był również kierownik czytelni Rytas, Malinowski. Zarzucano mu zlekceważenie Głowy Państwa i wyrażenie w ten sposób niechęci do Polski. Na przewodzie sądowym wyjaśniło się, że portret Prezydenta Rzeczypospolitej był mniejszy od portretu Witolda zaledwie o 1 centymetr. Prokurator orzekł się oskarżenia. Malinowski został uniewinniony. Z".

opr. żar

ROCH KOWALSKI I JAKUB KOWALEWSKI

Przy kościele Matki Bożej Loretańskiej na warszawskiej Pradze leży kamień z napisem: „Tu spoczywa Roch Kowalski, bohater »Potopu«. Poległ w bitwie ze Szwedami o Warszawę 29 lipca 1656 r. Requiescat in pace". Kwestia, czy to ten Roch Kowalski, którego unieśmiertelnił Henryk Sienkiewicz, jest dyskusyjna.

Dla zasłużonych

Pisarz słyszał zapewne o głośnym wśród XIX-wiecznych historyków przypadku polskiego rycerza, który zamachnął się na Carolusa Gustavusa w czasie bitwy pod Warszawą, ale całą historię z nim związaną, głównie humorystyczną, po prostu dorobił.

Ów rycerz zginął ponoć w czasie ataku drugiego dnia bitwy, a za swoją dzielność poruszony król szwedzki rozkazał praskim oo. bernardynom (mieszkali wtedy przy kościele Matki Boskiej) urządzić mu - na jego koszt - uroczysty pogrzeb. Obecny kamień znajduje się w miejscu tego grobu, choć pochowano tu także i innych poległych w 1656 roku.

Współcześnie badacze Zbigniew Hundert i Andrzej A. Majewski wywodzą, że ów heros nazywał Jakub Kowalewski i był szlachcicem z Mazowsza. Ale zastrzegają, że to hipoteza.

Jedyny jak na razie filmowy Roch Kowalski. Zagrał go w „Potopie" Jerzego Hoffmana Krzysztof Kowalewski

„Gdyż podkowy łamie"

Nazwisko na tablicy jest więc owocem popularności „Potopu". I zarazem geniuszu Sienkiewicza, który wykreował postać Rocha Kowalskiego na pokolenia. Wszyscy pamiętają, że Kowalski był oficerem dragonów pana Mieleszki w służbie Janusza księcia Radziwiłła. Był mocny, „bo się księciu z pięści podobał, gdyż podkowy łamie i z chowanemi niedźwiedziami wpół się bierze, a takiego jeszcze nie znalazł, któregoby nie rozciągnął".

Poza tym ślepo słuchał rozkazów księcia i był mu wierny, dopóki nie poznał pana Zagłoby, który podał się za jego wuja, upił go, wydostał się z niewoli, z której po niedługim czasie uwolnił też swoich towarzyszy.

„A to jest pani Kowalska"

Stając przed praskim kościołem, pamiętajmy o wojaku Jakubie Kowalewskim, który zginął tam setki lat temu, i literackim Rochu Kowalskim, który nienawidził szwedzkiego monarchy tak bardzo, że rzucił się nań samotnie. I byłby zabił, gdyby nie przewrotny i zdradliwy Bogusław Radziwiłł, książę Świętego Cesarstwa Rzymskiego.

„Ja jestem Kowalski, a to jest pani Kowalska, innej nie chcę" - chełpił się nasz Roch, kładąc dłoń na swoim mieczu. I mógł sobie pułkownik Oskierko kpić zeń, że jest głupszy od swego konia. To Zagłoba miał rację, mówiąc: „Rezolutny to jednak chłop". **opr. pisk**

eprasa.pl dae0dead05

Gazeta Krakowska
Czwartek, 26.02.2026

KRAKOWSKI ODDZIAŁ IPN I „GAZETA KRAKOWSKA" PRZYPOMINAJĄ

„Szare mury naokoło, szare niebo" Utworzenie getta w Krakowie

Podczas II wojny światowej Niemcy utworzyli na okupowanych ziemiach polskich ponad 650 gett. Służyły one koncentracji i izolacji ludności żydowskiej oraz jej wykorzystaniu jako siły roboczej dla gospodarki III Rzeszy. Niektóre getta istniały miesiącami, inne powstawały tuż przed deportacjami do obozów zagłady. W marcu 1941 r. Niemcy utworzyli getto w Krakowie

Martyna Grądzka-Rejak

Tuż po wybuchu II wojny światowej, jak wskazują spisy przeprowadzone w listopadzie i grudniu 1939 r., w Krakowie i przylegających gminach przebywało niemal 70 tys. Żydów. Jednak tylko niewielka część tych osób trafiła do tworzonego wiosną 1941 r. getta krakowskiego. W optyce okupanta Kraków, jako stolica Generalnego Gubernatorstwa (GG), odgrywał szczególną rolę. Był nie tylko miastem reprezentacyjnym, ale także siedzibą najważniejszych władz i urzędów. Na głównych ulicach eksponowano symbole III Rzeszy i instalowano tzw. szczekaczki, z których przekazywano propagandowe treści. Zmieniano nazwy ulic, a także niszczono pomniki, m.in. Grunwaldzki czy Adama Mickiewicza, oraz tablice upamiętniające polskich bohaterów. Niemcy planowali przekształcić Kraków w „Norymbergę Wschodu" - nowoczesne niemieckie miasto, ośrodek niemieckiej kultury i nauki. Stąd dążenie do „oczyszczenia" miasta z osób uznawanych za niepożądane, a do tej grupy zaliczano przede wszystkim ludność żydowską.

Wysiedlenie z Krakowa szaleje

Od wiosny 1940 r. władze Generalnego Gubernatorstwa starały się przesiedlić Żydów poza Kraków. Już w kwietniu 1940 r. wydano pierwsze rozporządzenie w tej sprawie. W mieście pozostać mogła jedynie grupie ok. 10 tys. osób - głównie rzemieślników i osób zatrudnionych w zawodach przydatnych dla gospodarki III Rzeszy. Żydzi mieli przebywać w Krakowie aż do czasu znalezienia innych nieżydowskich fachowców na ich miejsce. W kolejnym zarządzeniu termin na dobrowolne opuszczenie miasta przez Żydów przesunięto do 15 sierpnia 1940 r. Jednak i te założenia nie zostały zrealizowane. W związku z nieprzestrzeganiem wcześniejszych wytycznych, 25 listopada 1940 r. gubernator dystryktu krakowskiego Otto Wächter ponownie wydał zarządzenie o przesiedleniu Żydów poza teren Krakowa. Wskazano w nim, że nie tylko wyznaczane terminy minęły bez rezultatu, ale do stolicy GG napłynęła jeszcze ludność żydowska z innych miejscowości. By przerwać ten impas, zarządzono, że w mieście mogą przebywać tylko Żydzi posiadający pozwolenie, tzw. dokument odroczenia. Odgórnie regulowano też miejsca docelowe wysyłanych z Krakowa pociągów z przesiedleńcami. Halina Nelken, jedna z ocalałych, wspominała o początku 1941 r.: „Wysiedlenie z Krakowa szaleje, na ulicach obławy w pełnym toku. Stacha dostała nakaz wysiedlenia. [...] wprost z ulicy złapano je do obozu na Mogilskiej i dzisiaj podobno odszedł transport do Lublina". Niemcy sporządzali listy transportowe, a następnie kierowali ludzi do obozu przejściowego przy ul. Mogilskiej. Stamtąd wysyłano ich do różnych miejscowości w dystryktach: krakowskim, lubelskim i radomskim.

Przesiedlenia z Krakowa z 1940 i 1941 r. bezpowrotnie przerwały ciągłość osiedlenia się, historii rodzinnych i długiego trwania Żydów w tym mieście. Z miasta wywieziono około 50 tys. Żydów. Osłabiło to sieci kontaktów, życie społeczne i funkcjonowanie instytucji tej społeczności. Usunięto osoby o różnym wykształceniu i statusie - od nauczycieli, artystów i lekarzy, po osoby religijne, w tym ich przywódców. Strach przed koniecznością opuszczenia miasta i relokacją w inne miejsce, w którym nie posiadano bliskich, miejsca do zamieszkania ani pracy sprawiał, że główny ciężar działań przerzucano na próby załatwienia pobytu w mieście.

Wędrówki ludów

Z dzisiejszej perspektywy trudno ocenić, w jakim stopniu Żydzi przebywający w Krakowie zdawali sobie sprawę z planów utworzenia tam getta. Najprawdopodobniej wiedziano o podobnych działaniach w innych miejscowościach GG. Warto zwrócić uwagę, że getto krakowskie powstawało w czasie, kiedy trwały przesiedlenia części ludności żydowskiej poza obręb miasta. Ostatnia lista transportowa pochodzi z 2 kwietnia 1941 r., kiedy bramy getta były już zamknięte.

FOT. IPN

Przesiedlenie Żydów na teren getta krakowskiego, marzec 1941 r.

Niemcy utworzyli getto krakowskie na mocy decyzji z 3 marca 1941 r. Rozporządzenie w tej sprawie opublikowano trzy dni później, m.in. na łamach „Krakauer Zeitung", informując, że nakazują to „względy sanitarne, gospodarcze i porządkowe". Był to typowy zabieg propagandowy. Getto ulokowano w Podgórzu, w niezbyt zmodernizowanej części miasta, gdzie dominowały niewysokie kamienice i parterowe domy, niejednokrotnie pozbawione bieżącej wody i kanalizacji. Żydom nakazano w nieprzekraczalnym terminie do 20 marca 1941 r. przenieść się na nowe miejsce. Ludność polska zobowiązana została do opuszczenia dawnych mieszkań i przeniesienia się do lokali zamiennych, m.in. na Kazimierzu. Obszar getta obejmował ok. 20 ha, zaledwie kilkanaście ulic. W przestrzeni, w której do tej pory mieszkało ok. 3 tys. osób, teraz miało funkcjonować ponad 10 tys. osób, a z czasem niemal dwa razy tyle. Dla Żydów, którzy dostali dokumenty pozwalające im tam zamieszkać, rozpoczął się nerwowy czas. Przede wszystkim trzeba było znaleźć nowe lokum oraz przenieść do niego przynajmniej część rzeczy. Janka Goldstein pod datą 10 marca 1941 r. zapisała: „Pojechałam z Mamusią tramwajem do Podgórza szukać mieszkania. Miałyśmy kilka adresów. Na Limanowskiego nie było nawet światła elektrycznego. [...] Na Rękawce spodobało mi się od razu, może przez to, że stał tam cudny fortepian". Także Renia Knoll w dzienniku opisywała warunki mieszkaniowe w getcie: „przydzielono nam 1 pokój z kuchnią, duży, lecz bez elektryki, gazu, wodociągu, ubikacji, przedpokoju i na północy". Zastanawiano się, co zabrać ze sobą, a to uzależnione było od lokalu, jakim dysponowano. Niektóre rodziny żydowskie i polskie dążyły do wymiany mieszkań. Ta procedura wymagała zgody samych zainteresowanych stron, ale przede wszystkim akceptacji komisji mieszkaniowej Gminy Żydowskiej. Dlatego wiele transakcji nie zostało ostatecznie zrealizowanych.

Im bliżej terminu zamknięcia bram getta, tym większy ruch panował na krakowskich ulicach. Stella Müller-Madej wspominała: „Wielu ludzi podążało w stronę getta. Grupy duże, małe. Niektórzy nieśli jedynie tobołki, byli tacy co przewozili swój majątek furmankami. Tatuś pchał przed sobą wózek pożyczony od dozorcy. Jest piękny, słoneczny dzień, a nikt się nie uśmiecha do wspaniałej pogody. [...] ktoś powiedział »Oczywiście nie dajmy się pogrążyć, przecież, u licha, nie idziemy na śmierć«". Halina Nelken 20 marca 1941 r. zapisała w pamiętniku: „Walczyłam ze smutkiem i łzami, jednocześnie żartując wisielczo z Felkiem na widok „wędrówki ludów". Jedną stroną sunęły platformy i wozy meblowe przeładowane gratami - drugą Polacy w odwrotnym kierunku, bo ludzie z tej części Podgórza musieli opróżnić mieszkania dla nas". Opuszczano dotychczasowe domy, z którymi często związane było całe życie nie tylko jednego pokolenia. Halina podkreślała: „gdy spojrzałam na majaczący we mgle wieczornej łuk mostu Piłsudskiego i kępy drzew z naszych Plant, łzy żalu cisnęły mi się do oczu". Po 20 marca funkcjonowanie ludności żydowskiej ograniczało się już tylko do terenu getta.

Rosnące mury

Początkowo obszar getta ogrodzony został drutem kolczastym i strzeżony był przez posterunki policji niemieckiej, polskiej oraz żydowskiej. W kwietniu 1941 r., w okresie święta Pesach, pracownicy polskiej firmy budowlanej zatrudnieni przez niemiecki Arbeitsamt rozpoczęli wznoszenie muru. Kosztami budowy obciążono najprawdopodobniej Gminę Żydowską. Polak Tadeusz Pankiewicz, którego apteka znalazła się w granicach getta, wspominał: „Dziesiątki murarzy, stolarzy dniem i nocą stawiali mur, kratując okna w kamienicach wychodzących na dzielnicę »aryjską« [...]. Ludzie z przerażeniem patrzyli na rosnące mury". Tym sposobem odizolowano przebywającą tam ludność i ograniczono potencjalne kontakty z tzw. aryjską stroną. Świadek tych wydarzeń Józef Bau opisał wrażenie, jakie wywarł na nim mur: „jak stryczek skręcony z cegieł zaprawionych nienawiścią, dusił domy zaludnione Żydami w niewiarygodnej ciasnocie". Z kolei Halina Nelken pisała 20 kwietnia 1941 r.: „Szare mury naokoło, szare niebo i na duszy smutno i źle". Mur nie był ciągły, pozostawiono fragmenty otoczone drutem kolczastym, zamienionym później na parkan. Miejscami granicę wyznaczały ściany kamienic, w których zabito deskami lub zamurowano okna wychodzące na tzw. aryjską stronę. Od strony Rynku Podgórskiego wybudowano imponującą bramę wjazdową. Widniały na niej gwiazda Dawida i napis w języku jidysz: „Jidiszer Woinbecirk". Bramę i połączony z nią mur zwieńczono półkoliście, w kształcie przypominającym macewę - żydowski nagrobek.

Po szoku wywołanym przesiedleniami poza teren miasta oraz koniecznością przeniesienia się do getta, nadszedł czas wyciszania emocji i stopniowego przyzwyczajania się do warunków tam panujących. Wielu Żydów uważało, że osiągnięto apogeum zmian. To złudzenie, że w dzielnicy uda się bezpiecznie dotrwać do końca okupacji, trwało do rozpoczęcia masowych deportacji do obozu zagłady w Bełżcu w czerwcu 1942 r. Getto krakowskie funkcjonowało przez dwa lata, Niemcy zlikwidowali je w marcu 1943 r.

eprasa.pl dae0dead05

REKLAMA 0011484253

OGŁOSZENIE PREZYDENTA MIASTA KRAKOWA
w sprawie użyczenia lokali

Wykazy dotyczące umów użyczenia lokali mieszkalnych położonych w Krakowie przy ul. Kobierzyńskiej 60/56, ul. św. Teresy 16/7 oraz ul. św. Benedykta 11/7 zostały wywieszone na tablicach informacyjnych Urzędu Miasta Krakowa (przy pl. Wszystkich Świętych 3-4 oraz Rynku Podgórskim 1) i zamieszczone w Biuletynie Informacji Publicznej Miasta Krakowa na okres 21 dni, tj. od 26.02.2026 r. do 19.03.2026 r.

REKLAMA 0011484791

ZAWIADOMIENIE

Na podstawie art. 35 ust. 1 w związku z art. 34 ust. 1 pkt 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1145 z późn. zm.)

Burmistrz Szczucina
zawiadamia,

że w dniach **23 i 24 lutego 2026 roku** na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy Szczucin, ul. Wolności 3 oraz na stronie www.szczucin.pl BIP **został wywieszony i zamieszczony wykaz nieruchomości przeznaczonych do najmu i sprzedaży.**

REKLAMA 0011484652

WK.6840.8.2025

OGŁOSZENIE

Wójt Gminy Oświęcim

podaje do publicznej wiadomości, że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy Oświęcim, ul. Zamkowa 12, zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21.08.1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 1145 ze zm.) od dnia 23.02.2026 r. został wywieszony wykaz nieruchomości położonej w obrębie Grojec, przeznaczonej do sprzedaży w trybie bezprzetargowym dla poprawy warunków zagospodarowania nieruchomości przyległej.

Oświęcim, 23.02.2026 r.

REKLAMA 0011471727

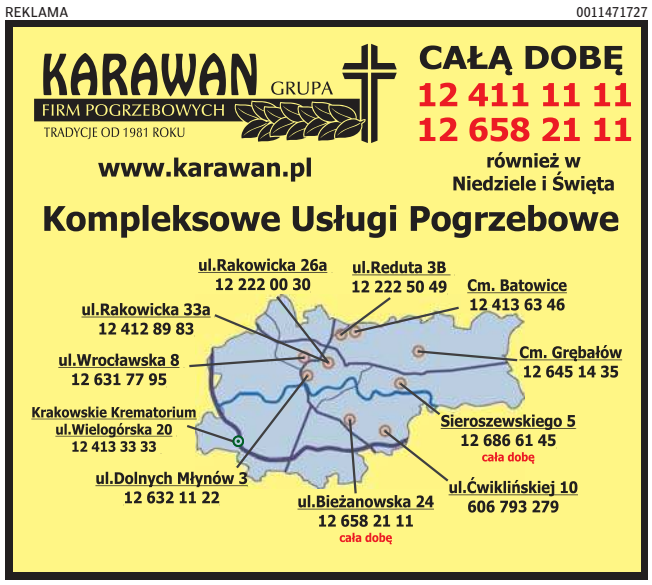

REKLAMA 0011482007

Sędzia komisarz postępowania upadłościowego
Pożyczka Gotówkowa spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w upadłości likwidacyjnej
z siedzibą w Tarnowie, sygn. akt VI GUp 146/17,

zawiadamia,

że w dniu 23 stycznia 2026 roku syndyk sporządził i przekazał Sędziemu komisarzowi uzupełniającą listę wierzytelności nr 1, którą zgodnie z art. 255 ust. 2 Prawa upadłościowego i naprawczego każdy zainteresowany może przeglądać w sekretariacie Sądu Rejonowego Gdańsk-Północ w Gdańsku VI Wydział Gospodarczy, ul. Piekarnicza 10, 80-126 Gdańsk, w godzinach urzędowania sądu.
Zgodnie z art. 256 Prawa upadłościowego i naprawczego, w terminie dwóch tygodni od dnia obwieszczenia i ogłoszenia w Monitorze Sądowym i Gospodarczym o przekazaniu uzupełniającej listy wierzytelności nr 1 Sędziemu komisarzowi, każdy wierzyciel umieszczony na liście może złożyć do Sędziego komisarza sprzeciw co do uznania wierzytelności, a co do odmowy uznania – ten, któremu odmówiono uznania zgłoszonej wierzytelności. W tym samym terminie sprzeciw przysługuje upadłemu, o ile projekt nie jest zgodny z jego wnioskami lub oświadczeniami. Jeżeli upadły nie składał oświadczeń, mimo iż był do tego wezwany, może zgłosić sprzeciw tylko wtedy, gdy wykaże, że nie złożył oświadczeń z przyczyn od niego niezależnych.

REKLAMA 0011484005

Ogłoszenie o sprzedaży udziału w nieruchomości będącej współwłasnością Sylwestra Wojnara

Przedmiotem sprzedaży jest 1/16 udziału przypadającego Sylwestrowi Wojnarowi, nieprowadzącemu działalności gospodarczej w upadłości, we własności do nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej w Niepołomicach, składającej się z działki ewidencyjnej o numerze 1564 o powierzchni równej 4.127 m². Dla przedmiotowej nieruchomości Sąd Rejonowy w Wieliczce VII Zamiejscowy Wydział Ksiąg Wieczystych z siedzibą w Niepołomicach jest prowadzona księga wieczysta o numerze KR2I/00027884/0.

Sprzedaż udziału może nastąpić za cenę nie niższą niż **14 500,00 zł** *(słownie złotych: czternaście tysięcy pięćset 00/100)*.

Podana powyżej cena jest ceną brutto. Dłużnik nie jest podatnikiem podatku od towarów i usług. Z tytułu sprzedaży nieruchomości nie będzie wystawiona faktura VAT.

Oferty pisemne należy składać w zamkniętych, zapieczętowanych kopertach z napisem „Przetarg Sylwester Wojnar w upadłości – sygn. akt: VIII GUp 398/18/S" i dopiskiem „NIE OTWIERAĆ" w terminie do dnia 27 marca 2026 r. pod adresem: Kancelaria Notarialna notariusz Agnieszka Rusak-Łach, ul. Wieniawskiego 66, 31-436 Kraków (DECYDUJE DATA WPŁYWU DO KANCELARII).

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wniesienie wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej, to jest kwoty **1 450,00 zł** *(słownie złotych: tysiąc czterysta pięćdziesiąt 00/100)*. Wadium należy wpłacać na rachunek bankowy prowadzony w Krakowskim Banku Spółdzielczym Oddział w Nowym Brzesku nr 72 85910007 6100 0457 9803 0001 najpóźniej do dnia 27 marca 2026 r. (DECYDUJE DATA WPŁYWU PIENIĘDZY NA RACHUNEK BANKOWY).

Oferta winna zawierać:
a) pełne dane oferenta – firmę lub imię i nazwisko, dokładny adres,
b) nr rachunku bankowego, na który winno być zwrócone wadium w przypadku nieprzyjęcia oferty,
c) podpis osób upoważnionych do reprezentowania oferenta zgodnie z aktualnym wpisem do właściwego rejestru i zasadami reprezentacji,
d) aktualny dokument wskazujący status prawny oferenta (zaświadczenie o wpisie do ewidencji działalności gospodarczej, aktualny wyciąg z KRS itp.),
e) propozycję zakupu przedmiotu oferty, oferowaną cenę i warunki płatności,
f) dowody wpłaty wadium,
g) oświadczenie, że Oferent zobowiązuje się do poniesienia kosztów zawarcia umowy notarialnej i innych opłat związanych z zawarciem umowy,
h) oświadczenie, że Oferent zapoznał się z warunkami przetargu, stanem prawnym i faktycznym przedmiotu sprzedaży oraz że przyjmuje go bez zastrzeżeń i nie będzie dochodził w przyszłości żadnych roszczeń z tego tytułu,
i) wszelkie zezwolenia (promesy) lub zgody, jeżeli ze względu na osobę czy firmę nabywcy są one wymagane według stanu prawnego na dzień składania oferty.

O wyborze oferty decyduje najwyższa cena spośród złożonych ofert. W przypadku ofert, które nie zostały przyjęte, wadium będzie zwracana na rachunek bankowy oferentów w terminie 7 dni, licząc od dnia otwarcia ofert.

Wadium wpłacone przez oferenta, którego oferta zostanie wybrana jako najkorzystniejsza zostanie zaliczone na poczet ceny sprzedaży udziałów w nieruchomości. Pozostała do wpłaty część oferowanej kwoty winna być wpłacona na rachunek bankowy masy upadłości PRZED zawarciem umowy sprzedaży. W razie uchylenia się oferenta od zawarcia umowy sprzedaży wadium przepada na rzecz masy upadłości, zgodnie z art. 704 § 2 kc.

Regulamin przetargu dostępny jest do wglądu w biurze syndyka, ul. Bulwarowa 33a w Krakowie, w godzinach 8.00–14.00.

Rozpatrzenie ofert i wybór najkorzystniejszej oferty nastąpi w Kancelarii Notarialnej notariusz Agnieszki Rusak-Łach, ul. Wieniawskiego 66, 31-436 Kraków po dniu 31 marca 2026 r.

Syndyk przeprowadzi licytację ustną wobec oferentów, których oferty będą spełniały warunek minimalnej ceny i nie będą niższe niż 90% wartości najwyższej złożonej oferty. Termin i miejsce przeprowadzenia licytacji zostanie podany do wiadomości oferentów, których oferty będą spełniały powyższy warunek.

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?
Telefonicznie:
508 26 26 84,
Przez internet:
www.ogloszenia.polskapress.pl
E-mail: jan.kurdys@polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń:
Kraków, Zabłocie 43a

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

REMONTY dachów, demontaż eternitu, wymiana pokrycia dachowego, malowanie dachów, wymiana rynien, papa termozgrzewalna. tel. 500-545-141

Matrymonialne

KAWALER 52 lata, rencista, majętny pozna życiową partnerkę pannę, skromną, miss w wieku 20-39 lat, stan wolny. Czekam na miłość. Adam z Oświęcimia, tel. 730-244-629.

REKLAMA 0011484690

„Tarnowskie Wodociągi" Spółka z o.o.
w Tarnowie, ul. Narutowicza 37,

sprzeda w drodze przetargu pisemnego:

1. Samochód Ciężarowy marki Ford Transit REGULAR FT 350 2,2LTDCiMR 12 E5, nr rej. KT 86449, nr VIN: WFOXXXTTFXBM03745, rok produkcji 2011, przebieg 359305 km, cena wywoławcza brutto: 9 000,00 zł.
2. Samochód Ciężarowy marki Ford Connect 230 L 1,8 TDCiMR 06 E4, nr rej. KT76193, nr VIN: WFOUXXTTPUAU60490, rok produkcji 2010, przebieg 234587 km, cena wywoławcza brutto: 4 400,00 zł.
3. Samochód Osobowy marki Ford Fusion 1.4 TDCiMR 06 E4, nr. rej. KT58940, nr VIN: WFOUXXGAJU8B67650, rok produkcji 2008, przebieg 185564 km, cena wywoławcza brutto: 3 600,00 zł.

Pisemne oferty w zaklejonych kopertach zawierające imię, nazwisko i adres zamieszkania lub firmę i siedzibę oferenta, a także proponowaną cenę za określony przedmiot przetargu i potwierdzenie wpłaty wadium, należy składać do dnia **12 marca 2026 r.** do **godz. 12⁰⁰** w Sekretariacie Zakładu Utrzymania Sieci Tarnowskich Wodociągów Sp. z o.o. w Tarnowie, ul. Wodna 4, pokój nr 11.
Do oferty należy dołączyć oświadczenie, że oferent zapoznał się z przedmiotem przetargu.
Publiczne otwarcie ofert nastąpi w dniu **12 marca o godz. 13⁰⁰** w miejscu składania ofert.
Wymieniony samochód i maszynę można oglądać od poniedziałku do piątku w godz. 9⁰⁰-12⁰⁰ na terenie Spółki przy ul. Bitwy pod Cedynią 7, lub uzyskać informację telefoniczną pod numerem 14 623 53 36, 14 623 53 63.
Wymagane wadium wynosi 10% ceny wywoławczej i należy je wpłacić na konto nr 76 1050 1445 1000 0012 0005 1637 lub gotówką w kasie Spółki przy ul. Wodnej 2 (parter) w godz. 7³⁰-14⁰⁰ przed złożeniem oferty.
Wadium wpłacone przez uczestników, którzy nie wygrali przetargu, zostanie zwrócone po jego rozstrzygnięciu.
Wadium wpłacone przez nabywcę zostanie zarachowane w poczet ceny.
Wadium przepada na rzecz Spółki, jeżeli wygrywający przetarg uchyli się od zakupu w ciągu 5 dni roboczych od daty rozstrzygnięcia przetargu.
W przypadku ustalenia, po otwarciu ofert, że kilku oferentów zaproponowało jednakową najwyższą cenę, zostanie przeprowadzony przetarg licytacyjny z ich udziałem.
Organizator przetargu nie odpowiada za wady ukryte sprzedawanych samochodów.

AUTOREKLAMA

Polecamy →

strefa BIZNESU.pl

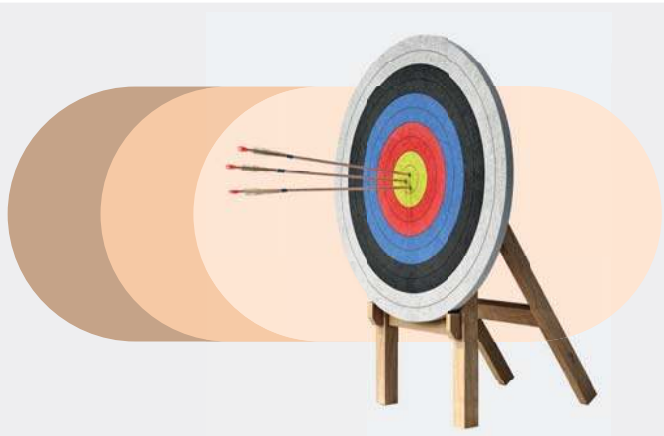

Know-how
w dobrym biznesie

strefabiznesu.pl

eprasa.pl dae0dead05

Nie udaję, że zawsze jestem piękna i że zawsze mam siłę

Agnieszka Hyży na Instagramie Fot. Sylwia Dąbrowa

Z ŻYCIA GWIAZD

Edyta Górniak siedziała wśród traw
Diwa zaskoczyła ostatnio fanów publikacją archiwalnego zdjęcia na Instagramie. Artystka wróciła wspomnieniami do czasów, gdy miała 17 lat. Na fotografii widać przyszłą gwiazdę siedzącą wśród wysokich traw, w kolorowej, letniej stylizacji. Uwagę zwraca jej lekko zamyślony wyraz twarzy. Fanom bardzo spodobało się zdjęcie.

Anna Wendzikowska jest mocniejsza
Celebrytka opublikowała post na Instagramie, w którym opowiedziała o swoich doświadczeniach z depresją. „W ostatnich latach spotkało mnie tyle trudnych rzeczy, że nie dziwię się swojej depresji. Patrząc wstecz bardziej się dziwię, że to wszystko przetrwałam, ale jestem mocniejsza niż kiedykolwiek wcześniej" – napisała.

Sebastian Karpiel-Bułecka stanął w obronie żony
W rozmowie z Plejadą Edward Miszczak porównał poczynania lidera grupy Zakopower i Pauliny Krupińskiej. Stwierdził, że Karpiel-Bułecka jako juror talent-show „Must Be The Music" „jest lepszy w telewizji niż jego żona". W odpowiedzi muzyk stanął w obronie partnerki. – Dyrektor zawsze będzie bronił swoich gwiazd, aczkolwiek Paulina też jest jego gwiazdą, bo gdyby nie on, to nie byłoby jej w TVN. Ja te słowa odbieram jako komplement, ale też traktuję z przymrużeniem oka – przyznał.
(GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa

W TELEWIZJI

Ziemia obiecana
TVP Kultura, 20:05
Adaptacja powieści Władysława Reymonta. Polak Karol Borowiecki, Żyd Moryc Welt i Niemiec Maks Baum decydują się na założenie fabryki włókienniczej. Wielkie aktorstwo i znakomita muzyka Wojciecha Kilara.

It Ends With Us
Polsat, 21:40
Adaptacja jednej z najgłośniejszych powieści ostatnich lat – pierwszego bestselleru autorstwa Colleen Hoover. Historia kobiety, która mierzy się z trudnymi wspomnieniami z dzieciństwa, by zacząć nowe życie w Bostonie i spełnić marzenie o własnym biznesie.

Nie znikniemy
TVP 1, 22:25
Film opowiada o pięciu nastolatkach z Donbasu, którzy zmagają się z typowymi problemami wieku dojrzewania, szukając ucieczki w sztuce, przyjaźni i przygodach na polach minowych. Propozycja wyjazdu w Himalaje staje się dla nich celem, ale ich marzenie jest zagrożone ryzykiem rosyjskiej inwazji.

Ostatni władca wiatru
TVN 7, 22:35
Świat podzielony był niegdyś na cztery części należące do czterech żywiołów. Władca ognia postanowił podbić pozostałe krainy. Sto lat później, pojawia się ktoś, kto może pokonać lud ognia i przywrócić światu równowagę.

KRZYŻÓWKA NR 31

Poziomo:
1) leczniczy okład na głowę,
6) amerykański western z rolą Burta Lancastera,
10) Biała Dama w starym zamczysku,
11) roślina doniczkowa, ukośnica,
12) rozbiórka starych, zniszczonych domów,
13) zanosi się od płaczu, mazgaj,
14) jednoroczna roślina ozdobna, godecja,
17) utrwalenie piosenki na płycie,
20) Adrianna, polska lekkoatletka,
23) uznanie połączone z zachwytem,
25) sejmowa lub poborowa,
27) historyczna kraina na Półwyspie Apenińskim,
28) brązowa masa otrzymywana przez ogrzewanie cukru,
30) ozdoba generalskich spodni,
32) parafa na dokumencie,
33) początek procesu spalania paliwa w silniku,
35) codzienne kłopoty, zmartwienia,
36) spotkanie Laury z Filonem,
37) miasto wojewódzkie z Manufakturą,
38) grecki filozof z Efezu,
39) dawniej nazywane iluzjonem.

Pionowo:
1) naczynie do picia mleka,
2) czarna w gestii złej wiedźmy,
3) główny plac w miasteczku,
4) świąteczny dzień w judaizmie,
5) najgłębsze jezioro na Ziemi,
6) film Juliusza Machulskiego,
7) ptak używany do polowań,
8) serbski oddział stu ludzi,
9) zwody między liniami ringu,
15) Mario Vargas, peruwiański pisarz noblista,
16) zdrowy lub chłopski,
18) kubański taniec ludowy,
19) wzgórek pod torami,
21) imię Thurman, aktorki z „Pulp Fiction",
22) film Piotra Trzaskalskiego,
24) aktor z filmu „Dzień Niepodległości",
26) trujący półmetal o symbolu As,
28) aktywa finansowe, fundusz,
29) Robert, zagrał główną rolę w filmie „Żądło",
30) dawny szpital wojskowy,
31) ironicznie o szlachcicu,
34) Władysław, pisarz nazywany Piewcą Podhala.

ROZWIĄZANIE NR 30

F	I	K	I	M	I	K	I	■	■	K	A	N	T	O	R	E	K
I	■	A	■	O	■	■	G	Ó	R	A	■	■	R	■	E	■	L
S	■	R	■	S	T	E	R	■	■	N	A	T	O	■	J	■	Ę
K	O	M	A	T	■	P	A	S	T	O	R	■	T	Y	T	U	S
U	■	I	■	E	R	O	S	■	■	N	A	R	Y	■	A	■	K
S	Z	N	U	K	■	S	Z	K	R	A	B	■	L	A	N	C	A
■	M	■	R	■	O	■	K	■	■	D	■	L	■	S	■	Z	■
M	Y	Ś	L	■	C	Z	A	R	Ł	A	T	A	■	T	R	O	Ć
■	S	■	O	■	E							N	■	M	■	Ł	■
K	Ł	O	P	O	T							D	R	A	G	O	N
A	■	P	■	B	■							■	Z	■	L	■	A
P	Ł	A	K	S	A							J	E	N	I	E	C
I	■	N	■	Z	■							■	Ź	■	N	■	I
E	L	I	Z	A	■							■	B	E	K	A	S
L	■	A	■	R	A	B	C	Z	E	W	S	K	A	■	A	■	K

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Energia sprzyja działaniu. Horoskop dzienny to wskazówka, by dokończyć zaległe sprawy i zrobić pierwszy krok w ważnej sprawie.
Ryby (19.02 - 20.03)
Spokój przyniesie najlepsze efekty. Horoskop na dziś stanowczo radzi unikać pośpiechu. Rozmowa z bliską osobą poprawi Ci nastrój.
Baran (21.03 - 19.04)
Przed Tobą dobry dzień na zgłaszanie nowych pomysłów. Horoskop dzienny wróży, że ktoś doceni Twoją kreatywność i zaangażowanie.
Byk (20.04 - 20.05)
Skup się na domu i emocjach. Horoskop dzienny zapowiada, że mały gest wobec bliskich przyniesie Ci dzisiaj dużo satysfakcji.
Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoja pewność siebie będzie przyciągać uwagę. Horoskop na dziś radzi wykorzystać okazję, by zaprezentować swoje talenty.
Rak (22.06 - 22.07)
Porządek i plan to klucz do sukcesu. Horoskop dzienny na czwartek radzi zadbać o szczegóły. Unikniesz dzięki temu niepotrzebnego stresu.
Lew (23.07 - 22.08)
Szukaj równowagi między pracą a odpoczynkiem. Horoskop dzienny wróży, że miła wiadomość poprawi Ci humor wieczorem.
Panna (23.08 - 22.09)
Intuicja Cię nie zawiedzie. Horoskop na dziś to wyraźna wskazówka, by zaufać przeczuciom, ale nie ujawniać wszystkich planów.
Waga (23.09 - 22.10)
Chęć zmian doda Ci energii. Horoskop dzienny na czwartek zapowiada, że nowe wyzwanie lub krótka podróż okaże się inspirująca.
Skorpion (23.10 - 21.11)
Konsekwencja przyniesie efekty. Horoskop dzienny wyraźnie zapowiada, że koś zauważy Twoją pracę i zaproponuje współpracę.
Strzelec (22.11 - 21.12)
Otwórz się na ludzi oraz nowe idee. Horoskop na dziś wróży, że nieoczekiwane spotkanie może zmienić Twoje plany na najbliższe dni.
Koziorożec (22.12 - 19.01)
Wrażliwość będzie Twoją siłą. Horoskop dzienny na czwartek podpowiada, by zadbać o odpoczynek i znaleźć chwilę na coś, co lubisz.

Gazeta Krakowska
www.gazetakrakowska.pl
Redaktor naczelny **Piotr Rąpalski**
Prezes Makroregionu **Dariusz Kołacz**
Redakcja ul. Zabłocie 43A, 30-701 Kraków
tel. 12 688 85 01
sekretariat@gk.pl
redakcja@gk.pl
Reklama/ Ogłoszenia **tel. 12 688 84 44**
Druk Polska Press Oddział Poligrafia 41-203 Sosnowiec Milowice, ul. Baczyńskiego 25a
POLSKA PRESS GRUPA
Wydawca **Polska Press Sp. z o.o.**
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa, tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes Zarządu Polska Press Grupy **Zenon Nowak**
Redaktor naczelny Polska Press Grupy **Marek Twaróg**
Dyrektor artystyczny **Tomasz Bocheński**
Dyrektor kolportażu **Tomasz Osoliński**
Biuro Konsumenta PPG, e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.gazetakrakowska.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl dae0dead05

Uniwersalność atutem Domingueza

Artur Bogacki
artur.bogacki@polskapress.pl

EKSTRAKLASA PIŁKARSKA. **Maxime Rodriguez do Cracovii dołączył tej zimy. Szwajcarski pomocnik na razie był głównie zmiennikiem, ale można się spodziewać, że wywalczy miejsce w składzie.**

Dla niego to powrót do Polski. W naszym kraju grał w Miedzi Legnica (przez dwa sezony, 2021-2023), później miał miesięczny epizod w Rakowie Częstochowa, by ostatecznie przenieść się w 2023 r. do portugalskiego Gil Vicente.

Teraz trafił do „Pasów", z Major League Soccer, z kanadyjskiego Toronto FC. Jak mówi, Cracovia nie jest dla niego zagadką.

- Znam ten klub od dawna. Już grałem kilka lat temu w Polsce, miałem dobre przeczucia. Przeprowadziłem też dobrą wideorozmowę z trenerem, więc dla mnie ta decyzja była łatwa - mówił Dominguez.

Z Miedzią awansował z I ligi do ekstraklasy, na najwyższym szczeblu w naszym kraju wystąpił w 28 meczach. To było prawie trzy lata temu. Teraz w Cracovii zagrał we wszystkich czterech spotkaniach, choć tylko przeciw Jagiellonii był wyjściowym składzie.

- Pamiętam, że kilka lat temu ekstraklasa była na dobrym poziomie. Teraz, patrząc na tabele, różnice są niewielkie, jest wiele mocnych zespołów. Myślę, że po zmianach jest to interesująca liga, dla mnie jest dużo bardziej atrakcyjna - mówił. - Podobała mi się gra w Polsce. Teraz chciałem wrócić do Europy. Skoro miałem okazję przyjść do Cracovii, to z tego skorzystałem.

Dominguez występował w przeróżnych ligach, można powiedzieć, że to taki piłkarski obieżyświat. Grał w kilku klubach w rodzimej Szwajcarii (m.in. zdobył puchar kraju z FC Zurich w sezonie 2015-2016), następnie w Polsce (był mocnym punktem Miedzi), Portugalii (Gil Vicente), Brazylii (Vasco da Gama) i ostatnio o północnoamerykańskiej MLS (24 mecze w barwach Toronto FC).

- Polska liga jest coraz bardziej techniczna, ale kwestia fizyczna też bardzo się liczy. Jest dużo zawodników o wysokiej jakości. W Portugalii większe znaczenie ma technika, w Brazylii jest więcej fizyczności, także w MLS - zauważył. - Wyjazd poza Europę był bardzo dobrym doświadczeniem. Liga brazylijska jest fantastyczna, jeśli chodzi o kibiców, grę. Występowałem w jednej drużynie ze znanymi zawodnikami, jak Coutinho czy Payet. Nie jest łatwo tam się zaadaptować, ale chyba sobie poradziłem. To trudne być tak długo z dala od rodziny. Cieszę się, że wróciłem.

FOT. WOJCIECH MATUSIK

Maxime Dominguez do Cracovii trafił tej zimy. Poprzednio grał w Toronto FC

Jak przyznaje, w nowym klubie, przy Kałuży, szybko się odnalazł, nie ma problemów z komunikacją w drużynie. Lewonożny pomocnik podkreśla też, że jest zawodnikiem uniwersalnym.

- Z każdym w zespole jest dobry kontakt. Mam to szczęście, że mówię w kilku językach, na przykład z Pauem Sansem po hiszpańsku. Czuję się tu dobrze, miałem miłe powitanie - mówi. - Mogę grać na kilku pozycjach, na ósemce, dziesiątce, na boku. Na każdej czuję się komfortowo. Oczywiście to od trenera zależy, gdzie mnie ustawi.

Szkoleniowiec Cracovii Luka Elsner podkreśla, że drużyna może mieć dużo korzyści z gry tego pomocnika, także z tej wspomnianej uniwersalności.

- Jest bardzo kreatywny na połowie rywali. Mecz z Jagiellonią pokazał, że ma dobre „ostatnie" podanie. Im więcej będzie grał, tym lepiej będzie wyglądał. Może występować na skrzydle, w środku pomocy. Jego czucie i rozumienie gry pozwala mu dostrzegać wolne przestrzenie na boisku - chwalił piłkarza słoweński trener.

Dominguez jego kolejnym Szwajcarem w Cracovii w ostatnim czasie. Jesienią grał w niej inny piłkarz z tego kraju - Filip Stojilković (zimą przeniósł się do włoskiej Pisy).

- Nie pamiętam, czy przeciw niemu grałem. Znam go, mieliśmy już ze sobą styczność. Teraz dostałem po nim mieszkanie. Szkoda, że się tu nie spotkaliśmy, bo już odszedł z klubu, ale takie jest życie - powiedział Dominguez.

Co robi w wolnym czasie? Czy ma jakieś hobby? - Lubię grać w padla, bardzo często to robię ze znajomymi, gdy jestem w Szwajcarii. Tutaj chętnie chodzę na spacery po mieście z żoną i małym psem, Kraków jest bardzo piękny - zaznaczył.©℗

Kacper Tomasiak: Chyba nie na wszystko jestem przygotowany

Rozmawiał Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

SKOKI NARCIARSKIE. **Trzykrotny medalista olimpijski z Mediolanu Kacper Tomasiak przyznaje, że teraz będzie musiał zmierzyć się z nowymi doświadczeniami.**

Znalazłeś czas, by przez chwilę nacieszyć się z najbliższymi z osiągniętych sukcesów?
Kacper Tomasiak: Na razie nie było czasu. Muszę przyznać, że w środku wszystko bardzo przeżywałem, ale na zewnątrz nie okazywałem. Wiem, że jestem przeciwieństwem chociażby Philipa Raimunda, który jest bardzo ekspresyjny zarówno po sukcesach, jak i niepowodzeniach. Ja z kolei zarówno dobrych, ale też złych emocji nie pokazuję.

Zdajesz sobie sprawę, że Twoje życie całkowicie się zmieni?
Chyba nie do końca. Po igrzyskach już z pewnymi doświadczeniami się spotkałem, ale nie na aż tak dużą skalę, jak dzieje się to obecnie. Chyba jeszcze nie na wszystko jestem przygotowany.

Cała otoczka, której teraz doświadczasz, zdążyła Cię już trochę zmęczyć?
Nie ukrywam, że trochę tak. Mieliśmy jednak taki plan z trenerami, aby wszystkie pozasportowe aktywności szybko załatwić i później mieć trochę wolnego, by odpocząć.

Czego po igrzyskach olimpijskich dowiedziałeś się więcej o sobie samym?
Aż tak bardzo nad tym się nie zastanawiałem, ale na pewno wiem, że w skokach narciarskich wszystko jest możliwe. Igrzyska utwierdziły mnie w przekonaniu, że droga, którą idę, jest dobra.

Dzięki trzem medalom igrzysk na Twoje konto wpłynie ogrom gotówki, bo łącznie z tokenami blisko dwa miliony złotych od PKOl, a także ponad 530 tysięcy złotych z ministerstwa sportu. Od sponsora dostałeś mieszkanie w Warszawie, a wkrótce pojawią się nowe kontrakty reklamowe. Masz już plan, jak wykorzystać te pieniądze?
Jeszcze się nad tym dłużej nie zastanawiałem, ale prawdopodobnie przeznaczę je na mieszkania. W sporcie często jest tak, że pieniądze szybko się kończą, jeżeli brakuje formy lub z powodów niezależnych od nas przestaniemy na nim zarabiać. Postaram się zabezpieczyć, bo później różnie może być.

FOT. PAP/PIOTR NOWAK

Gdy zaczynałeś przygodę ze sportem, to marzyłeś, aby być drugim Adamem Małyszem czy Kamilem Stochem?
To było dawno i już nie pamiętam, ale wydaje mi się, że bardziej chyba chciałem skakać jak Adam Małysz. Potem trochę się zmieniło i przede wszystkim myślałem, żeby być jak najlepszym zawodnikiem, skupiać się na sobie, osiągać sukcesy i być sobą, a nie kogoś naśladować.

Gdzie tkwią Twoje największe rezerwy, nad czym chcesz pracować w przyszłości?
Jest trochę rzeczy, które chciałbym poprawić. Skoki to taka dyscyplina, w której chyba nigdy nie można powiedzieć, że coś zrobiło się idealnie. Pokazuje to choćby ten sezon, w którym tak znakomity zawodnik, jak Domen Prevc, też popełnia błędy. Zawsze można coś poprawić. ©℗

REKLAMA 0111472713

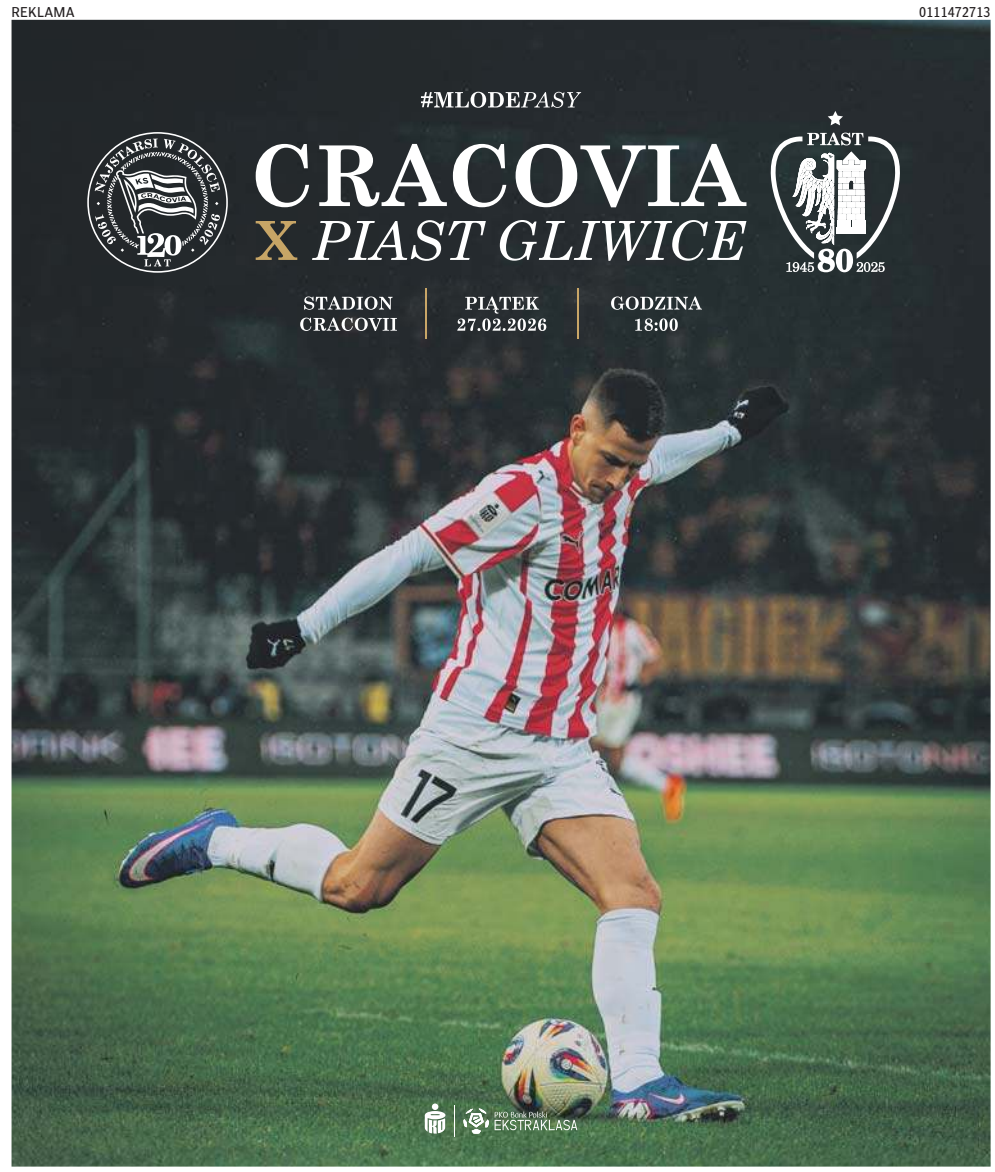

eprasa.pl dae0dead05

SPORT

www.sportowy24.pl

SPORT W TV
11, 13, Polsat Sport 2, 16, 18, Polsat Sport 3, tenis, turniej ATP w Dubaju; **17.30, Polsat Sport 2**, siatkówka, JSW Jastrzębski Węgiel - Barkom Każany Lwów (PlusLiga); **18.35, Polsat Sport 1**, piłka nożna, Fiorentina - Jagiellonia Białystok (Liga Konferencji); **18.40, Eurosport 1**, piłka ręczna, Fuchse Berlin - Industria Kielce (Liga Mistrzów); **20.40, Eurosport 1**, piłka ręczna, ORLEN Wisła Płock - SC Magdeburg (Liga Mistrzów); **20.50, Polsat Sport 1**, piłka nożna, Lech Poznań - KuPS Kuopio (Liga Konferencji). **(BK)**

LOTTO
Wtorek, 24.02; Multi Multi (21.40): 1, 3, 6, 10, 12, 14, 20, 23, 27, 28, 34, 36, 49, 62, 64, 69, 70, 72, 75, 80; plus 69; **Kaskada (21.40):** 2, 3, 5, 8, 9, 12, 13, 16, 17, 20, 21, 22; **Lotto:** 9, 13, 17, 25, 31, 41; **Lotto Plus:** 5, 8, 15, 42, 44, 45; **Mini Lotto:** 3, 7, 13, 30, 41; **Ekstra Pensja:** 2, 8, 15, 30, 32 - 2; **Ekstra Premia:** 10, 11, 15, 23, 31 - 4
Środa, 25.02; Multi Multi (14): 2, 15, 17, 28, 29, 31, 32, 37, 41, 43, 56, 60, 61, 63, 64, 65, 66, 73, 74, 79; plus 31; **Kaskada (14):** 3, 4, 5, 6, 9, 10, 16, 20, 21, 22, 23, 24

W rezerwie Wisły najbardziej chodzi o rozwój zawodników

Bartosz Karcz
bartosz.karcz@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Przed startem III ligi o przygotowaniach i planach na najbliższe miesiące rozmawiamy z trenerem Wisły II Kraków Karolem Nędzą.**

FOT. ANNA KACZMARZ

Młodzi wiślacy okres przygotowawczy zakończyli sparingiem z Wisłoką Dębica

W sobotę rozegraliście ostatni sparing w okresie przygotowawczym, przegraliście z Wisłoką Dębica 2:3. Może pan podsumować te ostatnie tygodnie przygotowań? Wszystkie plany udało się zrealizować?
Przede wszystkim wszystko udało się na takim poziomie, jaki jest możliwy, czyli przy rotacji zawodników w kadrze drugiego zespołu. Część piłkarzy pojechała na zgrupowanie z pierwszym zespołem. Grali też sparingi w pierwszej drużynie i wtedy nie mieliśmy ich do dyspozycji. Były też takie sytuacje, jak z Maksymem Cymbalukiem, który pojechał na kadrę. Pojawiały się drobne kontuzje. Takie są jednak realia pracy z zespołem rezerw w każdym klubie.

Wspomniał pan o zawodnikach, którzy trenowali z pierwszym zespołem. Mowa przede wszystkim o Wiktorze Szywaczu, Arkadiuszu Ziarce czy ostatnio Maksymie Cymbaluku. Oni na mecze ligowe będą już bardziej do pana dyspozycji?
W praktyce wygląda to tak, że w trakcie tygodnia poprzedzającego mecz rozmawiamy z trenerem Mariuszem Jopem i dostaję informację, na kogo będę mógł liczyć w drugim zespole. Tak jak do tej pory się to odbywało, będziemy po prostu czekać i jeżeli dostaniemy sygnał od trenera Mariusza, że możemy liczyć na danych zawodników, to jak najszybciej podejmujemy działania, żeby wyglądało to jak najlepiej już na poziomie drużynowym.

Do gry w pierwszym zespole, na razie w sparingu wrócił po ciężkiej kontuzji Rafał Mikulec. Jest plan, żeby on do formy dochodził nie tylko poprzez trening, ale również np. mecze w drugim zespole?
W tej sprawie, tak jak i w innych, musimy poczekać na sygnał od trenera pierwszej drużyny, czyli jaki jest plan wprowadzania Rafała Mikulca do gry. Realnie oceniając sytuację, pewnie na ten pierwszy mecz z Chełmianką będziemy mieć do dyspozycji Igora Wosia, Maksyma Cymbaluka, Wiktora Szywacza i Arkadiusza Ziarkę.

Wiele razy rozmawialiśmy o roli, jaką pełni rezerwa, czyli m.in. ogrywanie młodzieży na poziomie seniorskim. Paru chłopaków po zdobytym doświadczeniu w tym zespole już stanowi o sile pierwszej drużyny. Kto może ustawić się w kolejce do niej już niedługo?
Jeśli miałbym wskazać na piłkarzy, którzy robią znaczące postępy, to pewnie wymienić musiałbym Janka Molendę, który zbiera coraz więcej minut. Jest u nas też Eryk Daczewski. W ostatnich sparingach pokazali się Konrad Furman czy Antoni Wójcik. Tych chłopaków sukcesywnie wrzucamy w miejsce tych, którzy przeszli do treningu z pierwszą drużyną. Dostali dużo minut w sparingach. Będziemy patrzeć przede wszystkim na ruch pierwszej drużyny. Jeżeli dostaniemy sygnał, że któryś z tych zawodników, którzy tam teraz są, do nas wraca, to my będziemy też elastycznie działać w kontekście drużyny U-19.

Tworzycie z młodych chłopców piłkarzy. Zadam zatem panu takie trochę osobiste pytanie na koniec. Gdy widzi pan jak kolejni przebijają się do pierwszej drużyny, grają w reprezentacjach młodzieżowych, a później robią to kolejni, to jest duża satysfakcja? Co czuje np. trener, gdy widzi pięknego gola, jakiego strzelił ostatnio w reprezentacji młodzieżowej Ukrainy Włochom Maksym Cymbaluk?
Specyfika mojej pracy jest akurat taka, że satysfakcję daje czasami bardziej rozwój indywidualny poszczególnych zawodników niż wyniki drużynowe. Bo w tym zespole jest duża rotacja i czasami z tygodnia na tydzień może zmienić się np. sześciu piłkarzy w wyjściowym składzie. To nie jest łatwa sprawa to poukładać. Nie jest też to łatwe dla tych chłopaków. Bo np. jeden zawodnik co chwilę gra z innym, musi się uczyć nowych nawyków. Dlatego dużo większą satysfakcję daje ten rozwój indywidualny. I bardzo się cieszę, gdy widzę sukcesy tych chłopaków. Maksym to kolejny z nich. Cieszę się ogromnie, bo to świetny chłopak, rozwija się piłkarsko, ale jest też bardzo dobrym człowiekiem. Jego podejście do tego, co robi, jest na naprawdę wysokim poziomie. To już dzisiaj jest profesjonalista. To zresztą nie jest przypadek, że te indywidualne sukcesy, największy rozwój notują ci piłkarze, u których zaangażowanie w trening, w codzienną pracę na boisku idzie w parze z wartościami życiowymi, które są ważne poza nim. Bo jak wszystko w głowie takiego młodego człowieka jest poukładane, to łatwiej jest osiągać sukces w sporcie. Ja nie jestem nawet jakoś szczególnie zaskoczony, że tym następnym zawodnikiem, który idzie teraz mocno w górę, jest właśnie Maksym Cymbaluk. On ma ogromne możliwości. Może zajść daleko. Mnie osobiście taki jego sukces też daje potężnego kopa, satysfakcję, że praca przynosi efekty. Oglądałem ten jego mecz z Włochami, byliśmy w kontakcie. Po prostu bardzo się cieszyłem z jego występu, z tej pięknej bramki. Tak samo jak zawsze cieszę się z tych wszystkich chłopaków, którzy odnoszą sukcesy w polskich młodzieżówkach. ©℗

Bardzo dobre wejście w ligową wiosnę Sandecji po meczu momentów

Bartosz Karcz
bartosz.karcz@polskapress.pl

II LIGA PIŁKARSKA. **Sandecja Nowy Sącz musiała trochę dłużej poczekać na inaugurację ligowej wiosny, ale zdała test na medal. Pokonała bowiem w Sosnowcu Zagłębie 2:1.**

Pierwszy oficjalny mecz podopieczni trenera Rafała Smalca zagrali w Sosnowcu. Mecz nie zaczął się dla nich dobrze, bo po dużym błędzie Mateusza Jelenia już w 5 min stracili bramkę. Później jednak goście już się rozkręcili, zaczęli grać coraz lepiej, a na bohatera spotkania wyrósł Filip Piszczek. Wyrównał strzałem głową jeszcze przed przerwą, a w drugiej połowie wykorzystał błąd bramkarza Zagłębia Kacpra Siuty i strzelił zwycięskiego gola.

Po końcowym gwizdku trener Rafał Smalec nie krył zadowolenia z takiego obrotu sprawy: - Był to przedziwny mecz. Trudny mecz momentów, mecz prezentów, bo tak naprawdę zaczęliśmy mecz prawie od prezentu od gospodarzy, zabrakło trochę, żebyśmy to wykorzystali, a za chwilę oddaliśmy taką samą sytuację i bramkę. Zaczęliśmy drugą połowę znowu od prezentów i mogło być różnie.

Trener Sandecji dodał również: - Mieliśmy bardzo dobre nastawienie do tego meczu. Jestem niezwykle dumny z piłkarzy, bo wiedzieliśmy, że tutaj będzie bardzo ciężko. Ja trenera Wojtka Łobodzińskiego znam. Wiem, jak pracuje, jaką przedstawia sobą wartość jako trener. Wiedziałem, że zespół Zagłębia będzie bardzo dobrze przygotowany do tego meczu, ale znam też wartość swojego zespołu i też wiedziałem, że my do tego meczu będziemy bardzo dobrze przygotowani. Pokazały to gry kontrolne, pokazały to treningi. Cieszymy się niezmiernie z tego zwycięstwa, ale też wiem, że musimy mieć chłodne głowy. Zdobyliśmy trzy punkty, bardzo istotne, ale przed nami mnóstwo grania. Gratulacje dla mojego zespołu, gratulacje dla mojego sztabu, który fantastycznie przygotował zespół do tego spotkania. I to, co jest mega istotne - niesamowite gratulacje dla naszych kibiców, którzy w bardzo dużej liczbie przyjechali nas wspierać. A ja się bardzo cieszę, że nie zawiedliśmy siebie, ale również ich. Bo to było bardzo istotne, żeby z dobrym nastawieniem przystąpić do kolejnych spotkań.

ZAGŁĘBIE SOSNOWIEC - SANDECJA NOWY SĄCZ 1:2 (1:1)
Bramki: 1:0 Snopczyński 5, 1:1 Piszczek 36, 1:2 Piszczek 50.
Zagłębie: Siuta - Matras, Szot, Zając, Mironowicz - Laskowski, Gogół (61 Sobczak), Broniewski (84 Zawojski), Snopczyński (61 Szykawka) - Ronnberg (76 Dziedzic), Predenkiewicz.
Sandecja: Jeleń - Danek, Pleśnierowicz, Błyszko, Smajdor - Skałecki, Żurawski (63 Kasprzak), Pietraszkiewicz (84 Brenkus), Wołczek (84 Ogorzały) - Talar (63 Oure), Piszczek (80 Juszczyk).
Sędziował: Mateusz Stępniak (Gdańsk).
Widzów: 3886. ©℗

FOT. MARZENA BUGAŁA-ASTASZOW

Sandecja zagrała dobry mecz w Sosnowcu i dzięki wygranej zbliżyła się do strefy barażowej na jeden punkt

eprasa.pl dae0dead05